Należytość pocztowa opłacona gotówką | Dla Członków Związku bezpłatnie
Rok XXXIII. | Kraków, styczeń 1947 r. | Nr. 1

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWOD. PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU POLIGRAFICZNEGO W POLSCE

Wybieramy Sejm demokratyczny

W dniu 19 stycznia br. staje Naród Polski do urn wyborczych, aby po raz pierwszy w nowym ustroju państwowym zadecydować o doborze ludzi, którzy kierować będą dalszymi losami polskiego społeczeństwa.

Będzie to dzień, w którym każda jednostka uprawniona do głosowania decydować będzie bezpośrednio o obliczu przyszłego sejmu, a tymsamym weźmie na siebie odpowiedzialność za przyszłe losy Państwa. — W dniu tym nikt nie może pozostać na uboczu. W takich momentach nie wolno nikomu zajmować wygodnego stanowiska obserwatora lub skwaszonego krytyka. Tam, gdzie mamy prawo decyzji, z prawa tego obowiązani jesteśmy korzystać, pamiętając, że o te właśnie prawa walczyli i ginęli w walce nasi ojcowie i bracia.

Rola, jaką odegrać mają w wyborach związki zawodowe, została obszernie naświetlona i ustalona w ramach obrad plenum KCZZ w referatach tow. Sokorskiego oraz uchwalonych przez plenum rezolucjach (patrz „Związkowiec" Nr. 38 i 39), które częściowo przytaczamy.

Ponownie podkreślonym zostało, że związki zawodowe są bezpartyjne, to też nie podlegają dyrektywom żadnej partii politycznej, lecz są mocno zainteresowane problemami politycznymi i przez to nie mogą być apolityczne, nie mogą odżegnywać się od rozważania tych problemów i separować się od współdziałania z partiami w rozwiązywaniu wynikających zagadnień natury politycznej.

Tow. Sokorski w referacie swym stwierdził, że miejsce związków zawodowych w wyborach zostało sprecyzowane już uchwałą pierwszego Kongresu Zw. Zaw. w listopadzie 1945 r. Naszą odpowiedzią na wysiłki krajowej i zagranicznej reakcji będzie zwarty blok całej polskiej demokracji, skierowany przeciwko reakcji niezależne od tego, pod jakim szyldem próbuje się ukryć. Związki zawodowe zgodnie z tą decyzją we wrześniu 1946 zaproponowały stronnictwom politycznym powołanie do życia Bloku Stronnictw Demokratycznych oraz Związków Zawodowych. Związki wstępują do bloku jako składowa część obozu demokratycznego, zachowując prawo wysunięcia swoich kandydatów na posłów nie tylko spośród działaczy związkowych, będących członkami partyj politycznych, lecz również bezpartyjnych, a nawet związkowców, należących do partyj nieblokowych. Tę historyczną decyzję ruchu zawodowego, który stoi twardo na gruncie dokonanej już rewolucji społecznej w Polsce, zatwierdziło plenum KCZZ, uchwaleniem następującej rezolucji:

Blok Stronnictw Demokratycznych oraz Związków Zawodowych będzie prowadził kampanię wyborczą pod hasłem:

rozbicia obozu antyludowej reakcji społecznej zarówno działającej pod ziemią, jak i występującej pod legalnym szyldem PSL. Demokratycznie nastrojonym członkom PSL ułatwi to ich przejście do obozu Demokracji;

utrwalenia i pogłębienia dotychczasowych zdobyczy klasy robotniczej, pracowników umysłowych i chłopstwa;

politycznego i gospodarczego opanowania Ziem Zachodnich, dając w ten sposób wyraz naszej woli utrzymania granic zachodnich na Odrze i Nisie Łużyckiej, jako ziem odwiecznie polskich i wcielonych do Polski na zawsze;

pełnego zrealizowania trzyletniego planu gospodarczego, jako planu konsumpcyjnego, planu sytości i sprawiedliwego rozłożenia ciężarów odbudowy kraju na wszystkie warstwy społeczne;

systematycznej poprawy położenia materialnego świata pracy, drogą w pierwszym rzędzie obniżenia cen, zabezpieczenia aprowizacji oraz bezwzględnej walki ze spekulacją we wszystkich jej przejawach;

dalszej rozbudowy ustawodawstwa socjalnego, zwłaszcza w dziedzinie urlopów oraz zabezpieczenia na wypadek starości, choroby lub kalectwa.

Wszyscy Członkowie Związku Zaw. głosują na listę Nr 3

W myśl tych uchwał plenum KCZZ upoważniło Prezydium KCZZ do zgłoszenia w ramach Demokratycznego Bloku listy kandydatów na posłów związkowych do Sejmu oraz wezwało wszystkie Zarządy Główne i OKZZ o udzielenie pełnego poparcia i czynnego udziału w akcji wyborczej.

Decyzja ruchu zawodowego w sprawie udziału w bloku wyborczym stronnictw demokratycznych zawarta jest w uchwałach I Kongresu Związków Zawodowych z 1945 r. i rozszerzonego plenum Komisji Centralnej Związków Zawodowych z 1946 r. Decyzja ta jest wyrazem dążeń całego zorganizowanego w związkach zawodowych świata pracy.

Ruch zawodowy powziął tę decyzję w głębokim przekonaniu, że obecne trudności gospodarcze i głębokie, nieraz kontrasty i niesprawiedliwości ekonomiczne, jak również błędy naszej młodej administracji państwowej przezwyciężone być mogą jedynie na gruncie głębokich gospodarczych i społecznych reform w duchu dalszej demokracji życia gospodarczego i politycznego, w oparciu o szeroki plan odbudowy gospodarczej uchwalony na XI sesji Krajowej Rady Narodowej.

Celem urzeczywistnienia tych zadań niezbędna jest gruntowna stabilizacja gospodarcza i polityczna. Warunkiem zaś tej stabilizacji jest zwycięstwo wyborcze obozu demokracji ludowej. Dlatego też ruch zawodowy pójdzie do wyborów we wspólnym bloku z podstawowymi partiami demokratycznymi, celem osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa nad reakcją — zarówno reprezentowaną przez zbrojne bandy leśne jak i tą, któr

temu reakcyjnemu podziemiu sprzyja i błogosławi.

Zwycięstwo w bitwie wyborczej będzie zwycięstwem walki o odbudowę gospodarczą o dobrobyt mas robotniczych i pracowniczych, o odbudowę lepszego jutra dla każdego człowieka pracy. Związki zawodowe całą siłą swojej dwumilionowej organizacji pójdą do wyborów, by wraz z resztą obozu demokratycznego utrwalić zwycięstwo demokracji społecznej nad wyzyskiem kapitalistycznym, wolności nad niewolą, dobrobytu nad nędzą i wielkości gospodarczej naszego kraju nad jego dotychczasowym zacofaniem.

Zarząd Główny naszego Związku na posiedzeniu plenarnym w dniu 14 grudnia 1946 podjął w związku z akcją wyborczą uchwałę następującej treści:

„Uznając konieczność konsolidacji wysiłków świata pracy w akcji wyborczej do sejmu, Zarząd Główny deklaruje przystąpienie Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego w Polsce do bloku wyborczego stronnictw demokratycznych, zapewniając dołożenie wszelkich starań w kierunku przyczynienia się do osiągnięcia pełnego sukcesu.

Zapoczątkowując akcję finansowego poparcia bloku demokratycznego Zarząd Główny deklaruje wpłatę na fundusz wyborczy w kwocie 50.000 zł., wzywając zarazem Zarządy Okręgów i Oddziałów do wpłacenia ze swych funduszów odpowiednich kwot na ten cel".

Niezależnie od tej deklaracji wzywamy cały ogół członków Związku do udzielenia jaknajdalej idącej pomocy czynnej i materialnej w dążeniu do osiągnięcia pełnego zwycięstwa w dniu wyborów.

Wu-Ka.

KOMUNIKAT OKRĘGU KRAKOWSKIEGO

Zdarza się, że członkowie naszego Okręgu w ucieczce przed odpowiedzialnością sądową lub też powodowani innymi względami, porzucają samowolnie pracę i udają się na tereny zachodnie Polski, legitymując się tam wystawionym przez nas dowodem członkowskim, gdzie niejednokrotnie udaje im się pod płaszczykiem nie posiadającego już ważności dowodu członka Związku i pracownika osiągać cele, kolidujące z moralnością i prawem.

Zawiadamiamy zatym bratnie Okręgi, iż każda legitymacja członkowska wydana jest na przeciąg 3 miesięcy od daty wystawienia i po tym okresie winna być prolongowana. Jeżeli legitymacja nie jest prolongowana, traci swoją ważność i dlatego okazicielowi należy ją odebrać i zniszczyć, względnie zwrócić naszemu Okręgowi.

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego

W dniach 13 i 14 grudnia ub. r. odbyło się w Krakowie VI kolejne plenarne posiedzenie Zarządu Głównego. Wzięli w nim udział wszyscy członkowie Zarządu Głównego i Komisji Kontrolującej w zupełnym komplecie, a nadto delegaci Okręgów Gdynia i Olsztyn.

Obradom przewodniczył kol. Koczub Wiktor. Ze względu na zapowiedziany przyjazd delegata KCZZ tow. M a r k a L., który dopiero w drugim dniu obrad mógł być obecny na posiedzeniu, zmieniono porządek dzienny obrad.

Po przyjęciu odczytanego protokółu, obrady rozpoczęto sprawozdaniem kasowym, które złożył kol. Benrad Gabriel, wykazując saldo dodatnie, a kol. Tryba St. imieniem Komisji Rewizyjnej złożył sprawozdanie z kontroli ksiąg i rachunków kasowych, zgłaszając wniosek o przyjęcie sprawozdania skarbnika.

W punkcie drugim porządku dziennego kol. Koczub referował tok spraw dotyczących układu zbiorowego pracy. Zgodnie z uchwałą plenarnego posiedzenia z października br., zostały wypowiedziane końcowe punkty układu, celem zastąpienia ich nowym brzmieniem, na co CZP ZG wyraża swą zgodę.

Zaznaczył przytym, że przy okazji podpisania protokółu dodatkowego wprowadzone zostaną również w kilku innych punktach drobne poprawki, które zreferował kol. Dorociński J na podstawie rozmów z przedstawicielami Komisji Mieszanej Płac i CZPZG. Poprawki te nie dotyczą zmiany stawek płac zasadniczych.

W sprawie warunków pracy i płacy pracowników administracyjnych postanowiono nadal czynić odpowiednie kroki, celem uzyskania możliwości objęcia ich jednolitym układem zbiorowym dla naszej gałęzi przemysłu.

Celem rozstrzygnięcia sporu na tle stosowania układu zbiorowego do pracowników zatrudnionych w introligatorniach, zrzeszonych w Cechach Introligatorów, ustalono odbycie w dniu 18 grudnia konferencji w Warszawie z centralnym przedstawicielstwem Cechów. W konferencji tej weźmie udział delegacja Zarządu Głównego, w osobach kol. Ostrowskiego B. (Kraków) oraz 2 delegatów, których wyznaczy Okręg Warszawa.

W związku z układem zbiorowym kol Koczub ponownie wezwał Zarządy Okręgów do prowadzenia statystyki cen artykułów pierwszej potrzeby, gdyż materiał statystyczny konieczny jest dla zobrazowania poprawy lub pogarszania się sytuacji materialnej pracowników.

W dalszym ciągu obrad ustalono jednolity regulamin zapomóg dla wszystkich Okręgów, który obowiązywać będzie od dnia 1 stycznia 1947 r.

Następnie omówiono wstępne przygotowania do Zjazdu, który ma się odbyć w czerwcu 1947 r. Ponieważ na Zjazd należy zaprosić przedstawicieli tych zagranicznych organizacji pracowników naszego zawodu, które nawiązały z nami kontakt (Jugosławia, Czechosłowacja, Austria) oraz tych, z którymi kontakt chcielibyśmy nawiązać za pośrednictwem KCZZ, należy więc jaknajrychlej ustalić termin i miejsce odbycia Zjazdu. Zarządy Okręgów rozważyć winny przed następnym posiedzeniem plenarnym liczbę i podział mandatów na Zjazd, gdyż wobec stałego znacznego wzrostu liczby członków Związku w ciągu roku 1946 przy zastosowaniu § 40—43 statutu w Zjeździe udział brałoby ponad 100 delegatów, co ze względu na koszty nie jest konieczny. Te punkty statutu trzeba będzie na Zjeździe zmienić. Należy również przystąpić już do przygotowania poprawek do statutu i wniosków na Zjazd, gdyż termin ich nadsyłania nie może przekroczyć daty 30 kwietnia 1947 r. — Wreszcie należy rozważyć w Okręgach zagadnienie przyszłej siedziby Zarządu Głównego celem uzgodnienia na następnym plenarnym posiedzeniu, dając w ten sposób możność przygotowania przez wybrany okręg odpowiednich ludzi do Zarządu Głównego.

Uchwalony na poprzednim plenarnym posiedzeniu regulamin wyborów zastosować należy już w roku bieżącym, aby przed przedłożeniem go Zjazdowi do zatwierdzenia, przeszedł on próbę praktycznego zastosowania.

Po krótkiej dyskusji zalecenia te przyjęto do wykonania, ustalając, że Zjazd odbędzie się w drugiej połowie czerwca 1947 r. we Wrocławiu.

Sprawozdanie Zarządu Głównego oraz protokół z XIII Zjazdu wydane będą łącznie w nakładzie 1.000 egzemplarzy i rozesłane tylko Zarządom Okręgów, Oddziałów i Sekcyj.

W drugim dniu obrad, w posiedzeniu brał udział delegat Komisji Centralnej Związków Zawodowych tow. Marek L. z Warszawy.

Sprawozdanie sekretariatu i sprawy bieżące referowali kol. kol. Koczub W. i Wolański K.

Kol. Wolański podał w streszczeniu przebieg obrad Zjazdu Introligatorów w Poznaniu, odbytego w dniach 2 i 3 listopada, a kol. Dorociński streścił obrady Zjazdu Litografów w dniach 9—10 listopada w Warszawie. W związku z tym został wysunięty projekt utworzenia w Warszawie Rady Litografów, która koordynować będzie pracę wszystkich Sekcyj Litografów naszego Związku w ramach określonych sta-

tutem Związku. Utworzenie tej Rady zatwierdzono, polecając wykonanie Okręgowi Warszawa.

Na podstawie zezwolenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej postanowiono od dnia 1 stycznia 1947 r. utworzenie związkowych biur pośrednictwa pracy. Szczegółowe instrukcje wydane zostaną Zarządom Okręgów przez Wydział Wykonawczy Związku i Wojewódzkie Biura Zatrudnienia.

Następnie omówiono sytuację ogólną w przemyśle poligraficznym. Na tle braku rozporządzenia wykonawczego do ustawy o nacjonalizacji przemysłu istnieje stan chaotyczny, który należy jaknajszybciej uregulować, dając przytym możność komasacji małych zakładów oraz rozwoju ruchu spółdzielczego. Po obszernej dyskusji, w której delegaci Okręgów przykładami ilustrowali stan obecny oraz wypowiedzi tow. Marka L., iż KCZZ w zupełności zgodną jest z naszymi poglądami w tym zagadnieniu — uchwalono rezolucję następującej treści:

„Na podstawie uchwały Krajowej Rady Narodowej wydany został dekret o całkowitym upaństwowieniu przemysłu poligraficznego w Polsce. Od szeregu miesięcy oczekiwane jest rozporządzenie wykonawcze do tego dekretu.

Ten stan długiego wyczekiwania powoduje chaos w przemyśle. Prywatni właściciele drukarń nie dokonują żadnych inwestycyj, nawet niezbędnych remontów. W oczekiwaniu na rozporządzenie wykonawcze uprawiają gospodarkę dewastacyjną, co powoduje poważne straty w zniszczonym wojną inwentarzu. Równocześnie obserwujemy wyzbywanie się przez prywatnych właścicieli drukarń niektórych maszyn i urządzeń, zwłaszcza introligatorskich; z drugiej strony natomiast powstają nowe małe drukarnie, montowane z urządzeń niewiadomego pochodzenia. Kto wydaje polecenia na otwarcie tych zakładów — niewiadomo.

Zakłady te wolne są od wszelkiej kontroli czynnika administracji państwowej, inspekcji pracy, jak i czynnika społecznego z uwagi na mały stan zatrudnienia.

Ponieważ rozporządzenie wykonawcze uregulować winno całkowicie stan prawny w przemyśle poligraficznym, Zarząd Główny domaga się:

1) niezwłocznego dokończenia prac nad rozporządzeniem wykonawczym i wydania go w jaknajkrótszym terminie;

2) niezwłocznego powołania do współpracy przy ustaleniu tekstu rozporządzenia wykonawczego conajmniej dwu delegatów Zarządu Głównego Związku".

W dalszym ciągu omówiono układ stosunku naszego Związku do CZPZG, który dotychczas nie uległ zupełnej poprawie, przeciwnie, stosunki te stają się coraz bardziej naprężone. W tej sprawie wystosowano pismo do KCZZ, a Prezydium naszego Związku odbyło konferencję. W KCZZ powiadomiono nas, że również i CZPZG wniósł do KCZZ skargę na Związek.

Przewodniczący zwrócił się do tow. Marka z apelem, aby KCZZ przyspieszyła załatwienie tej sprawy, w myśl wysuniętych przez nas wniosków.

Obszernie omówiono przebieg obrad plenarnego posiedzenia w KCZZ oraz zapadłe uchwały.

Po dyskusji uchwalono dodatkową wpłatę do KCZZ po 1 zł. od członka z funduszów Zarządu Głównego oraz podjęto uchwałę w sprawie wyborów, której treść zamieszczamy oddzielnie.

Omówione obszernie zagadnienie szkolenia uczniów w Nowej Radzie zamieszczamy na osobnym miejscu.

W dalszym ciągu omówiono zagadnienia wynikające w poszczególnych Okręgach, poczym przyznano następujące subwencje: Okręgowi Poznań kwotę 250.000 zł., na częściowe pokrycie kosztów dotychczasowego prowadzenia domu wypoczynkowego w Szklarskiej Porębie, oraz kwotę 30.000 zł. dla klubu sportowego, Okręgowi Szczecin — przyznano na remont domu związkowego kwotę 50.000 zł., a dla klubu sportowego 30.000 zł.

Celem ułatwienia Zarządowi Głównemu wysłania delegatów na Roczne Walne Zgromadzenia w Okręgach uzgodniono następujące terminy odbycia tych Zgromadzeń: Olsztyn — 26 stycznia 1947 r., Częstochowa — 2 lutego 1947, Gdynia — 9 lutego 1947 r., Katowice — 16 lutego 1947 r., Bydgoszcz — 23 lutego 1947 r., Lublin — 2 marca 1947 r., Warszawa — 9 marca 1947 r., Wrocław — 16 marca 1947 r., Poznań — 23 marca 1947 r., Łódź — 30 marca 1947 r., Szczecin — 13 kwietnia 1947, Białystok — 20 kwietnia 1947 r., Kraków — 27 kwietnia 1947 r.

Ustalono również odbycie Zjazdów Sekcyjnych tj. Sekcji Składaczy Maszynowych w Poznaniu oraz Chemigrafów w Warszawie. Obydwa Zjazdy odbędą się w dniu 9 lutego 1947 r.

Ponieważ zdarzają się wypadki, że Zarządy poszczególnych Oddziałów i Sekcyj, a nawet poszczególni członkowie zwracają się w różnych sprawach wprost do Zarządu Głównego, przeto plenum przypomina członkom Związku oraz Zarządom Oddziałów, że bezpośrednie zwracanie się do Zarządu Głównego nie powinno mieć miejsca.

Powoduje to bowiem konieczność zwracania się Zarządu Głównego o opinię do Zarządu Okręgu, co przedłuża okres załatwienia sprawy i przyczynia pracy administracji Zarządu Głównego.

We wszelkich sprawach winni się członkowie zwracać do Zarządów Oddziałów, Oddziały do Okręgów, a wyłącznie Zarządy Okręgów komunikować się z Zarządem Głównym.

Wyjątek stanowią skargi na Zarządy, z tym, że skargę na Zarząd Oddziału kierować należy do Zarządu Okręgu, a skargę na Zarząd Okręgu do Zarządu Głównego, o ile sprawa nie kwalifikuje się do Sądu Związkowego.

W zakończeniu sprawozdania sekretariatu kol. Wolański K. poinformował, że stan członków Związku w dniu 12 grudnia ub. roku wynosił 19.138. Miesięcznych sprawozdań nie nadesłały we właściwym terminie Okręgi: Częstochowa, Łódź, Poznań i Szczecin. W okresie sprawozdawczym delegaci Zarządu Głównego dokonali 10 wyjazdów. Załatwiono 270 pism i wydano 13 okólników.

Przemysł papierniczy

Na terenie Ziem Odzyskanych przemysł papierniczy posiada poważną ilość zakładów wytwórczych i przetwórczych. Przemysł papierniczy objął na Ziemiach Odzyskanych 154 fabryki i zakłady przetwórcze, w większości przeważnie zniszczone. Ustalono, że z liczby 154 zakładów w latach 1945/46 może być uruchomionych — 57, w r. 1947—8, do dalszej odbudowy nadaje się — 15, do demontażu i scalenia — 74. Na dzień 1. X. 1946 plan ten zrealizowano następująco: uruchomiono zakładów wytwórczych — 33, przetwórczych — 24, pozostaje do uruchomienia — 8.

Stan zatrudnienia uległ zasadniczym zmianom; podczas gdy w początkowym okresie pierwsze fabryki uruchomiano przy pomocy znacznej liczby elementu niemieckiego, to obecnie przemysł papierniczy zatrudnia Niemców u siebie w minimalnej ilości. Obecnie na terenach Ziem Odzyskanych pracuje w przemyśle papierniczym około 9000 ludzi — wobec 21.200 zatrudnionych w całym przemyśle papierniczym.

Rozwój produkcji w wytwórczym przemyśle papierniczym postępuje szybko naprzód. Ogólna roczna wartość według cen z 1937 r. wyniosła 76,000.000 zł, z czego na Ziemie Odzyskane 16,312.000 zł. Produkcja w przemyśle papierniczym przetwórczym kształtowała się w okresie od 1. IX. 1945 — 1. IX. 1946 następująco: zeszyty w 1000 szt. — 2.350, torby w 1000 szt. — 2.101, kartonaże w 1000 szt. — 6.000.

Zakłady przemysłu papierniczego na Ziemiach Odzyskanych odgrywają już dziś poważną rolę nie tylko w zaspokojeniu potrzeb wewnętrznych, lecz również w eksporcie. Tak np. fabryka papieru w Głuchołazach do końca ub. r. wysłała do Chin 3000 ton papieru gazetowego w rolach oraz 60.000 ton papieru gazetowego w arkuszach do Peru. Zakłady papiernicze na Ziemiach Odzyskanych po przeprowadzeniu niezbędnych inwestycyj zajmą równorzędne stanowisko z tą gałęzią przemysłu, położoną w Polsce Centralnej.

Pośrednictwo pracy

Jednym z bardzo ważnych czynników ułatwiających działalność Związku jest zapośredniczanie do pracy. Pośrednictwo pracy wykonywane przez Związek daje pracownikom gwarancję kolejności w otrzymywaniu pracy i do przestrzegania tej kolejności w zatrudnianiu zmuszało też właścicieli drukarń, a nadto zamykało im drogę do dowolnego wybierania sobie pracowników spośród elementu nie zorganizowanego i podatniejszego do przyjmowania stosowanego wobec nich wyzysku.

Postulat ten wywalczył nasz Związek jeszcze w okresie zaborów. Na zasadzie np. statutu i cennika austriackiego zapośredniczanie do pracy odbywało się wyłącznie przez Związek. W okresie lat 1918—1939 niejednokrotnie staczaliśmy ciężkie walki tak z czynnikiem rządowym jak i właścicielami drukarń, którzy nieustannie dążyli do pozbawienia nas prawa wykonywania pośrednictwa pracy wiedząc, że stanowi ono potężną broń w rękach Związku.

W latach kryzysu gospodarczego i wynikłego z niego bezrobocia oraz osłabienia organizacyjnego udawało się właścicielom drukarń dokonywanie różnych wyłomów w zakresie zapośredniczania. I w tym jednak okresie mógł Związek przez swoje biura pośrednictwa pracy częściowo bodaj wpływać na równomierny rozdział pracy, zwłaszcza przy tzw. „chwilówkach", czyli kondycjach krótkotrwałych. W bardzo wielu wypadkach przydzielono pracę tą takim pracownikom, którzy bez pomocy Związku nie mogli mieć żadnej nadziei otrzymania pracy.

To też już na Zjeździe w r. 1945 wysuwaliśmy postulat związkowego pośrednictwa pracy, utrzymując w statucie i regulaminie oraz projekcie układu zbiorowego postanowienia o związkowym pośrednictwie pracy. Ustępy te jednak zostały uchylone spowodu braku aprobaty ze strony Ministerstwa Pracy i Opieki Społ.

W tym stanie rzeczy Zarząd Główny wystosował do Ministerstwa wniosek o przekazanie Związkowi pośrednictwa pracy. Po długim wyczekiwaniu i kilkakrotnych interwencjach, sprawa ta została obecnie załatwioną. Pismem z dnia 4 grudnia 1946 Ministerstwo wyraziło swą zgodę na to, aby pośrednictwo pracy dla pracowników gałęzi pracy, wchodzących w zakres przemysłu poligraficznego a wymienionych w układzie zbiorowym pracy, wykonywały Zarządy Okręgów i Oddziałów Związku.

Szczegółowe instrukcje zostały przez Zarząd główny rozesłane Zarządom Okręgów, natomiast Urzędy Zatrudnienia otrzymały odnośne zarządzenia z Ministerstwa.

Jak już na wstępie zaznaczyliśmy, pośrednictwo pracy jest ważnym czynnikiem w życiu Związku. To też wzywamy wszystkie Zarządy, Rady Zakładowe oraz wszystkich członków Związku do ścisłego przestrzegania postanowień o pośrednictwie pracy, wydawanych przez poszczególne Zarządy. Z chwilą rozpoczęcia działalności związkowego biura pośrednictwa pracy nikt nie może być przyjętym do pracy bez karty polecającej tego biura. Dopilnować tego muszą w pierwszym rzędzie Rady Zakładowe oraz pracownicy każdego zakładu pracy. Zaznaczamy, że wszelkie próby omijania związkowych biur pośrednictwa traktować należy jako działanie na szkodę Związku i tępić z całą bezwzględnością.

Wu-Ka

Regulamin wyborów
Zarządu Okręgu i Oddziału

uchwalony na posiedzeniu plenarnym dnia 8 października 1946 r.

(do § 77 statutu)

I. SKŁAD ZARZĄDU.

1. Zarząd Okręgu składa się z 5 członków Prezydium i 8—16 członków Zarządu oraz 4—8 zastępców z tym, że liczba członków Zarządu (bez Prezydium) winna być zawsze parzysta. Przewodniczący, sekretarz i skarbnik oraz przewodniczący Komisji Kulturalno-Oświatowej i co najmniej 3/4 członków Zarządu i wszyscy zastępcy wybierani są spośród członków zamieszkałych w siedzibie Okręgu. Stanowią oni Zarząd miejscowego Oddziału a zarazem Wydział Wykonawczy Zarządu Okręgu. Pozostali członkowie Zarządu Okręgu wybierani są spośród najliczniejszych Odziałów zamiejscowych.
2. Prezydium stanowią: przewodniczący, zastępca przewodniczącego, sekretarz, skarbnik i przewodniczący Komisji Kulturalno-Oświatowej.
3. Zarząd Oddziału, liczącego ponad 100 członków, składa się z 5 członków Prezydium i 6—12 członków Zarządu, oraz 3—6 zastępców. W Oddziałach mniejszych ogranicza się ilość członków Zarządu, z tym, że w Oddziałach liczących do 20 członków, może być tylko 3 osobowy Zarząd t. j. przewodniczący, sekretarz i skarbnik.
4. Ilość członków Zarządu dla poszczególnych Okręgów ustala Zarząd Główny biorąc za podstawę propozycje Okręgu. Ilość członków Zarządu dla poszczególnych Oddziałów ustala Zarząd Okręgu.
5. Do Zarządu Okręgu desygnują swych przedstawicieli wszystkie czynne Sekcje zawodowe Związku, po jednym z każdej Sekcji. **Tym samym desygnowanie kandydata do Zarządu Okręgu, dokonane być musi na zebraniu członków Sekcji, najpóźniej na 14 dni przed terminem wyboru Zarządu Okręgu i w ciągu 3 dni zgłoszone na piśmie do Prezydium Okręgu.** Również wybory Zarządów Sekcji dokonane być winny co najmniej na 14 dni przed terminem wyboru Zarządu Okręgu.

II. LISTA WYBORCZA.

6. Wybory przeprowadza się na podstawie listy kandydatów, opracowanej przez Komisję Matkę i wydanej drukiem.
7. Komisję powołuje Prezydium Okręgu najpóźniej na 14 dni przed ustalonym terminem wyborów.
8. W skład Komisji wchodzą po jednym delegaci Prezydiów wszystkich miejscowych Sekcyj Związku.
9. Komisja wybiera ze swego grona przewodniczącego i sekretarza Komisji, którzy prowadzą obrady i protokół posiedzeń.
10. Przy ustalaniu listy kandydatów, Komisja w pierwszym rzędzie umieszcza na niej nazwiska desygnowanych przez Sekcje. Pozostałe miejsca wypełnia nazwiskami kandydatów wg. własnego uznania.
11. Inne listy mogą zgłaszać grupy co najmniej z 20-tu podpisami; listy te kwalfikuje Komisja Wyborcza. Listy te należy doręczyć Komisji Wyborczej na 6 dni przed Zgromadzeniem.
12. Lista zawierać ma tylko taką ilość nazwisk, jaka ma być wybrana według decyzji Zarządu Głównego, względnie Zarządu Okręgu.
13. Lista obejmująca większą ilość nazwisk lub nieuwzględniająca kandydatów desygnowanych przez Sekcje jest nie ważna.
14. Od każdego kandydata, za wyjątkiem desygnowanych przez Sekcję, obowiązana jest Komisja uzyskać ustną lub pisemną deklarację o przyjęciu kandydatury.
15. **Na trzy dni** przed terminem wy-

borów lista winna być wyłożona w sekretariacie Okręgu do wglądu dla poszczególnych członków, w określonych godzinach

III. WYBORY

16. Przed rozpoczęciem wyborów przewodniczący zarządza przerwę w zgromadzeniu, celem omówienia i uzgodnienia kandydatur.

17. Przystępując do wyborów przewodniczący Okręgu poddaje zebranym do rozstrzygnięcia o sposobie głosowania — jawne czy tajne.

18. Na żądanie 1/10 uczestników zebrania wybory winny być tajne.

19. Przed rozpoczęciem głosowania tajnego przewodniczący zarządza powołanie Komisji Wyborczej w składzie 3—10 członków, która wybiera spośród siebie przewodniczącego.

20. Członkowie miejscowi mogą oddawać głosy tylko osobiście. Delegaci Oddziałów zamiejscowych głosują taką ilością głosów, jaką była liczba członków Oddziału, uprawnionych do głosowania z końcem miesiąca poprzedzającego termin wyborów. Delegaci zamiejscowi oddają 1 listę w zamkniętej kopercie, na której notują nazwę Oddziału. Ilość głosów ważnych dla tej listy uchwala Komisja Wyborcza.

21. Każdy głosujący ma prawo skreślania nazwisk poszczególnych kandydatów (za wyjątkiem kandydatów zgłoszonych przez Sekcje) i wpisania obok nazwiska innego członka, posiadającego bierne prawo wyborcze i reflektującego na przyjęcie mandatu.

22. Skreślenie nazwiska bez dopisania innego nie powoduje unieważnienia listy. W tym wypadku traci głos tylko kandydat skreślony. Natomiast dopisanie nazwiska bez skreślenia innego powoduje unieważnienie listy.

23. Głosujący, zbliżając się do urny podaje Komisji swe nazwisko, celem odnotowania w spisie członków jego udziału w głosowaniu, po czym zostaje przez przewodniczącego Komisji do puszczony do oddania głosu.

24. Głosowanie odbywa się przez włożenie listy kandydatów do urny wyborczej.

25. Po zakończeniu głosowania Komisja dokonuje obliczenia oddanych głosów i sporządza protokół wyborów, który podpisują wszyscy członkowie Komisji. Protokół ten podaje się do wiadomości członków, po czym przechowuje się w aktach Okręgu.

Złóż datek na Pomoc Zimową

STANISŁAW SZCZĘŚCIKIEWICZ

Pierwszym Organizatorom!

(Wiersz wygłoszony przez kol. J. Harasymowicz na Akademii Jubileuszowej, urządzonej dla uczczenia 18 Kolegów-Jubilatów w Starym Teatrze w Krakowie — 15.12.1946 r.).

Czy nam potrzeba dzisiaj wielkich słów?
Czy nam potrzebne są dziś wawrzyny?
Czy nam potrzeba przekwiecistych słów?
Nam, którzy dzisiaj chcemy uczcić czyny?

Czyny tych wszystkich, co przez szereg lat
Ufni, że trud ich da kiedyś plony —
Organizacji siali piękny kwiat,
Aby użyźnić jałowe zagony.

Praca to była cicha, wytrwała,
Nierzadko przy niej zastał Ich świt...
Nie ustawali — choć ręka mdlała,
Choć pod stopami czuli maszyn zgrzyt.

Lata mijały. Siewcy zmieniali —
Z ugoru wyrastał kwiecisty szlak...
Teraz już widać było z oddali
Naszego sztandaru barwny znak.

Bo owi siewcy to hasło mieli:
„Czy idzie lato, czy zima przez świat,
By się do pracy ludzie garnęli —
Siać trzeba zawsze czerwony kwiat!

Bo kwiat czerwony — symbol wolności!
To także symbol robotniczej krwi,
Kto wolność zasiewa, ten Ludzkości
Na oścież ku szczęściu otwiera drzwi.

Kto ma zaś w sobie krew robociarza —
Ten tylko w gromadzie znajduje moc!"
Te słowa niechaj w piersi drukarza
Przetrwają do Świtu, poprzez dzień i noc.

I za to hasło, które przetrwało
Przez lat pięćdziesiąt i dzisiaj trwa —
Splotu wawrzynów i słów za mało.
Wam — Jubilaci —

Wdzięczności łza.

Szkoła graficzna w Nowej Rudzie

W dniu 8 grudnia 1946 nastąpiło uroczyste otwarcie Państwowej Szkoły Graficznej w Nowej Rudzie. Udział w uroczystości zorganizowanej doskonale przez dyrektora Szkoły i Drukarni Państwowej w Nowej Rudzie kol. Hefkaluka K., wzięli przedstawiciele Ministerstwa Infor. i Prop., władz i partii miejscowych, C.Z.P.Z.G. i Związku. W części artystycznej recytacje, śpiew i humor zademonstrował stojący na dobrym poziomie zespół, złożony z pracowników drukarni.

Nowa Ruda jest ładnie zabudowanym miasteczkiem położonym wśród pięknie zalesionych gór. Na terenie szkoły kompleks budynków w pięknym parku, przylegającym do drukarni. Są tu osobne budynki dla szkoły i internatu, mogącego pomieścić wygodnie 100 uczniów. Najbliższe sąsiedztwo szkoły stanowi gmach miejscowego gimnazjum, którego profesorowie będą wykładowcami w szkole graficznej.

Praktyczne ćwiczenia zawodowe odbywać będą uczniowie w Drukarni Państwowej, wyposażonej w 6 nowoczesnych maszyn płaskich (5 z aparatami, w tym jedna budowana w r. 1939), małą maszynę rotacyjną, 3 maszyny typu „Victoria", 4 linotypy, stereotypię, maszynę do falcowania i introligatornię z maszynami i kołowrotem do zbierania arkuszy. W przyszłości szkoła otrzymać ma dalsze maszyny dociskowe i ofsetowe oraz urządzenie chemigrafii.

W dniu otwarcia w szkole było 75 uczniów, delegowanych z różnych miast Polski przez organizacje młodzieżowe. Wiek ich i cenzus odpowiada stawianym wymaganiom, wydaje się, że jest to element dobry. Obsadzenie dalszych 30 miejsc pozostawiono Związkowi.

Szkoła ta w obecnym stanie traktowana jest przez założycieli, tj. Centr. Zarząd Państw. Zakładów Graficznych, jako 1-roczna szkoła wstępna, w której odbywać się będzie przez ok. 24 godzin w tygodniu nauka z zakresu kształcenia ogólnego oraz teorii zawodu, reszta godzin przeznaczona na zajęcia praktyczne kolejno w różnych działach. To da uczniom możność powierzchownego poznania

zawodu jako całości, poczym rozpoczną on. właściwą praktykę w drukarniach znajdujących się w miejscowościach, z których do szkoły przybyli. Tu dopiero specjalizować się będą w jednym dziale, co zdaniem twórców szkoły trwać winno 2 lata, przyczym uczniowie pełny czas pracy spędzać będą w drukarniach bez obowiązku uczęszczania do szkoły wieczorowej.

Trudno byłoby już dziś wydać sąd, czy szkoła ta spełni pokładane w niej nadzieje przygotowania należytego uczniów. Miejscowość pod względem zdrowotności i doskonałych pomieszczeń jest bardzo dobra, lecz położona zbyt daleko od większych ośrodków przemysłu poligraficznego, których zwiedzanie utrudniałoby naukę.

Poza tym program nauczania. Z zakresu kształcenia ogólnego będzie m. i. język polski, języki obce (głównie pisownia, historia, geografia gospodarcza, matematyka. Z teorii zawodowej m. i. historia druku, towaroznawstwo, czcionkoznawstwo (wraz z projektowaniem krojów pism). Z zajęć praktycznych poznanie techniki składania ręcznego i maszynowego, typów i obsługi maszyn, odlewów i t. p.

Z tych 3-ch grup programowych w dniu otwarcia szkoły istniały konkretne możliwości obsadzenia wykładowcami zaledwie grupy pierwszej profesorami miejscowego gimnazjum. Obsada wykładowcami dla przedmiotów zawodowych stanowi jeszcze problem nierozwiązany. Na razie dysponuje szkoła osobami dyr. kol. Hefkaluka i kol. Figwera, którzy przebywają stale w Nowej Rudzie. Szczegółowy program zajęć ma być opracowany w Ministerstwie. W dniu otwarcia szkoły jeszcze go nie było. W tym stanie rzeczy uważamy, że otwarcie szkoły nastąpiło przedwcześnie. Związek nasz, poza konferencją w N. Rudzie w dniu 13 września 1946 nie był informowany o zamierzeniach C.Z.P.Z.G. oraz postępach prac przygotowawczych. Bez uprzedniego zestawienia kompletu wykładowców bylibyśmy sprzeciwiali się otwarciu szkoły.

Niemniej jednak szkoła jest faktem dokonanym. Potrzebę tworzenia szkół zawodowych podkreśliliśmy na Zjeździe Związku w październiku 1945, przeto i z tą szkołą walczyć nie będziemy. Zajmiemy się nią i dołożymy starań, aby z tworu narazie wątpliwej wartości rozwinęło się odpowiadające naszym poglądom i potrzebom naszego zawodu szkolnictwo. Szkoła w Nowej Rudzie będzie w pierwszym roku swego istnienia eksperymentem i obiektem doświadczalnym, który da nam materiał do dalszych rozważań problemu nauczania. To też wzywamy tych członków Związku, którzy posiadają poważniejszy zasób wiadomości zawodowych oraz zdolność wykładania bądź to ustnego, bądź też drogą korespondencyjną, aby nawiązali kontakt z dyrektorem kol. Hefkalukiem K. Adres: Państwowa Szkoła Graficzna Nowa Ruda, pow. Kłodzko, Dolny Śląsk.

Tą tylko bowiem drogą bezpośredniego zetknięcia się z szkołą możemy poznać jej wady i zalety oraz w porównaniu z dotychczasowym sposobem nauczania zawodu rozstrzygnąć o systemie nauczania w przyszłość. Po roku nauki w szkole uczniowie przyjdą do drukarń i wówczas będziemy mieli możność sprawdzenia stopnia ich przygotowania do zawodu. A to będzie właściwym sprawdzianem wartości szkoły.

Wu-Ka.

Znaczenie Ziem Zachodnich

Znaczenie Ziem Zachodnich dla Polski ma trzy aspekty: gospodarczy, polityczny i aspekt bezpieczeństwa. Omawiając je oddzielnie, należy pamiętać, że zazębiają się wzajemnie, stanowiąc całość, która gra obecnie i grać będzie zawsze zasadniczą rolę w życiu naszego Państwa.

Ziemie Odzyskane, wnosząc w naszą gospodarkę narodową olbrzymi potencjał siły ekonomicznej, zmieniają obraz kraju, przekształcając go z rolniczo-przemysłowego na przemysłowo-rolniczy.

Dzisiaj nie możemy jeszcze ocenić w pełni rozmiaru przemian, jakie dokonały się na skutek odzyskania Ziem Zachodnich. Jak wielkie jednak znaczenie gospodarcze mają one dla naszego kraju, świadczy fakt, że **już 31 sierpnia 1946 r. produkcja tych ziem wynosiła 16% produkcji ogólnokrajowej,** mimo ogromu zniszczeń wojennych.

Otrzymujemy obecnie, głównie dzięki Ziemiom Odzyskanym, wydobycie węgla większe od stanu z roku 1939 o 210%. Stanowi to dla nas nieoceniony kapitał, dzięki któremu poza znaczeniem jego dla przemysłu, transportu i konsumcji ludności miejskiej, **możemy sprowadzać bawełnę, wełnę, rudy żelazne i inne surowce oraz materiały pomocnicze.**

Po przeprowadzeniu planu trzyletniego wydobycie węgla w całym kraju wzrośnie dwukrotnie, **z czego 34% będzie wydobywane na Ziemiach Zachodnich.**

Środki konsumcyjne wzrosły przez odzyskanie Ziem Zachodnich o 250%. Otrzymujemy dzięki temu wskaźnik wzrostu tych środków dla:

Energii elektrycznej	206%
Stali	139%
Maszyn rolniczych	282%
Obrabiarek	144%
Nawozów	160%
Parowozów	1000%
Wagonów towarowych	3000%

Po wykonaniu planu trzyletniego z ogólnej produkcji całego kraju przypadnie na Ziemie Odzyskane

w przemyśle metalowym	28%
w produkcji wagonów	85%
w materiałach budowlanych	48%
w tkaninach bawełnianych	50%

Ogółem potencjał przemysłowy na jednego mieszkańca, w porównaniu z rokiem 1939, wzrósł o 96%.

Ziemie Odzyskane zwiększyły ponadto poważnie naszą produkcję rolną i hodowlę.

Możliwość połowów morskich wzrasta **3-krotnie.**

Po za tymi wszystkimi danymi, musimy zdać sobie sprawę ze znaczenia Ziem Odzyskanych dla całokształtu gospodarczego Polski. I tu należy podkreślić przede wszystkim — surowce Śląska, drogę wodną od Odry oraz 523 km. nabrzeża morskiego o szeregu wartościowych portów. Trzy te czynniki pozwalają na produkcję w południowej części kraju, tani transport wodny i eksport drogą morską, co stanowi o opłacalności produkcji.

Aspekt bezpieczeństwa Ziem Odzyskanych wiąże się ściśle z problemem niemieckim. Przesuwanie się na wschód, które Niemcy z powodzeniem kontynuowali z chwilą rozpoczęcia błędnej polityki Jagiellonów i prowadzonej bez przerwy aż do 1939 r., zostało zatrzymane. Przez odzyskanie Ziem Zachodnich powróciliśmy na właściwe miejsce tak geograficznie, jak i ludnościowo i stanowimy obecnie część przedmurza słowiańskiego przeciw ekspansji niemieckiej. Przedmurze to, dzięki Ziemiom Zachodnim, przedstawia wyjątkowo mocną pozycję obronną. Granica bowiem polsko-niemiecka zmniejszyła się, w porównaniu z rokiem 1939, cztery i pół razy i uzyskała oparcie o Odrę, Nisę i Bałtyk. Do tego dochodzi usunięcie niebezpiecznego wrzodu Prus Wschodnich, które stanowiły w okresie międzywojennym punkt zapalny. Ogólnie biorąc, granica morska na północy i południowa, oparta o góry, stanowi obecnie 50% naszej linii granicznej. Ponadto przed rokiem 1939 na 110 km. kw. wypadał 1 km. granicy — dzisiaj wypada on na siedemdziesiąt km kw.

Tak więc mamy dzisiaj silne podstawy do rozwoju gospodarczego kraju oraz do utrwalenia naszego bezpieczeństwa.

Polityczne znaczenie Ziem Zachodnich opiera się na demokratycznej myśli państwowej, która kieruje odrodzoną Polską. Demokracja dąży do przebudowy naszego kraju na przemysłowo-rolniczy. Dąży do wydźwignięcia z zaniedbań, które otrzymaliśmy, jako smutny spadek po egoi-

stycznej magnaterii. Dla zrealizowania tych dążeń Ziemie Zachodnie są nam niezbędnie konieczne. Jak najszybsze zaś zagospodarowanie ich stanowić będzie o rozwoju całego kraju. Powrót Polski nad Odrę i Nisę stał się faktem. Tworzymy, po usunięciu mniejszości niemieckiej, naród ludnościowo jednolity i zajmujemy pozycję, która stanowi taran przeciw zawsze grożącej nam agresji z zachodu. O ile jednak chcemy spełnić zadania, jakie kładzie na nas historia i nie powtórzyć dawnych błędów, które kosztowały nas drogo, musimy dążyć do całkowitego zespolenia się tych ziem z resztą Państwa.

Repolonizacja Ziem Odzyskanych polega na pełnym wchłonięciu autochtonicznej ludności polskiej.

Przywrócenie polskości społeczeństwu tych ziem jest zadaniem naczelnym. Zadaniem tak czynników państwowych, jak i każdego pracownika, który przybył na Ziemie Odzyskane z innych części kraju.

Bez odzyskania Ziem Zachodnich nie dokonano by wielkiego dzieła. Nie było by możliwe wejście na drogi postępu, rozwoju i stawania w szeregu przodujących, pod względem gospodarczym, państw w Europie.

Odzyskanie Ziem Zachodnich i wynikłe z tego faktu konsekwencje mają szczególnie ważne znaczenie dla polskiego świata pracy. Umożliwiają one bowiem przez swój wkład gospodarczy wzrost produkcji, co powoduje zanik bezrobocia i podniesienie stopy życiowej pracowników.

Kiedy w sierpniu 1945 r. mówiło się o konieczności zatrudnienia stu pięćdziesięciu tysięcy pracowników na Ziemiach Odzyskanych, nikt nie przewidywał, że **po roku już w większych i średnich zakładach Ministerstwa Przemysłu pracować będzie 226.000. I że istnieje dalsze zapotrzebowanie na 400.000 pracowników.**

Liczby te świadczą najlepiej o możliwościach zatrudnienia wielkich mas pracujących na Ziemiach Odzyskanych.

Dzięki przyłączeniu do Macierzy Ziem Odzyskanych zwiększył się potencjał produkcji, zwiększają się możliwości odbudowy, zwiększa się dochód narodowy — a za tym, stwarza to warunki dla podniesienia dobrobytu mas pracujących.

Na Ziemiach Odzyskanych zorganizowano sieć Domów Wypoczynkowych, w których, już w tym roku spędzały swój urlop tysięczne rzesze robotników i pracowników umysłowych.

Świat pracy zdaje sobie sprawę ze znaczenia Ziem Odzyskanych, czego najlepszym dowodem są rezultaty rocznej pracy, które ilustrują następujące dane:

Ogólna ilość zakładów na Dolnym Śląsku 1643, czynne 31. VIII. 1945 — 115, czynne X. 1946 825.

Produkcja węgla wzrosła w ciągu roku o 70%.

Produkcja taboru kolejowego wzrosła z miesiąca VIII. 1946 na IX. 1946 o 400%.

Produkcja cukru dwóch kolejnych zbiorów o 100%.

Eksport i import portami morskimi od 1. 1946 r. do VIII. 1946 r. o 275%.

Ze wszystkich tych liczb przemawia jedno. Pracownik polski stanął na wysokości zadania i daje swój pełny wkład, ponieważ jest bezpośrednio zainteresowany w postępie gospodarczym kraju. Ponieważ odbudowa przemysłu zapewni mu odpowiednie warunki materialne i rozwój jego życia kulturalnego.

Klasa pracująca Polski płaciła daninę krwi przez długie lata w walkach o wolność i niepodległość kraju podczas zaborów. Klasa pracująca nie szczędziła życia w walce z Niemcami. Niosła na swych barkach największy ciężar przy odbudowie nowych zrębów naszej państwowości i niesie go nadal. Klasa pracująca, która największe poniosła ofiary podczas wojny, dając dowody patriotyzmu, pragnie bardziej, niż ktokolwiek utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa.

Ziemie Odzyskane w obrębie Państwa Polskiego, to podstawowy czynnik bezpieczeństwa naszego kraju. Dlatego też klasa pracująca broni praw Polski do Ziem Odzyskanych i dąży do ich szybkiego zagospodarowania.

Nasze bolączki

Jakkolwiek wiadomości teoretyczne i wykształcenie zawodowe drukarzy nie szło w parze z ogromnymi postępami naszego zawodu, a przede wszystkim techniki, to na uniewinnienie tego przytoczyć trzeba, że składały się na to u nas liczne okoliczności, a przede wszystkim nasz przeszło stuletni podział terytorialny, który był powodem, że mieliśmy trojakie wykształcenie i wychowanie. Jak z jednej strony wywierało to niekorzystny wpływ na wszystko co polskie, tak z drugiej strony hamowało ogromnie rozrost i postęp sztuki samej, gdyż na każdym kroku byliśmy upośledzeni i spychani na drugie miejsce. Że w tych warunkach poziom oświaty drukarzy polskich nie odpowiadał ogólnym wymaganiom sztuki, a drukarz sam z tych powodów nie mógł konkurować z drukarzem innych krajów, jest rzeczą aż nader zrozumiałą.

Drukarnie nasze, które po większej części nie były w rękach fachowców, nie przysparzały też z tego powodu doskonale wyszkolonych pracowników, a przy obsadzaniu posad kierowników nie kierowano się zazwyczaj zdolnościami fachowymi lecz protekcją. Dlatego też drukarnie polskie nie były po większej części siedliskiem muz, zaś wykonane w nich prace nie mogły iść w zawody z pracami innych drukarń, chociażby niemieckich. Nic zatem dziwnego, że, uczeń w takiej drukarni nie będzie posiadał zbyt wielkiej wiedzy zawodowej.

Jak z jednej strony pryncypałowie polscy nie robili różnicy między jakością a ilością uczni, tak znów z drugiej strony niezmiernie wyzyskiwali pracownika, a uposażenie jego nie odpowiadało przepisom taryfowym. Dzieje się to i dzisiaj jeszcze.

Drukarz polski, przed pierwszą wojną światową, nie tylko że kwalitatywnie był upośledzony w porównaniu do swego kolegi Niemca, lecz i finansowo stał na najniższym szczeblu, gdyż zarobek jego równał się zarobkowi zwyczajnego robotnika. Dziwić się zatem nie można, jeżeli ten i ów z drukarzy polskich, zauważywszy swe braki fachowe, chciał je naprawić i uzupełnić przez studia podręczników zawodowych, lecz temu stał znów na przeszkodzie brak odpowiednich funduszów na zakup odnośnych podręczników, gdyż jego marna pensja na taki „luksus" mu nie pozwalała. I niejeden, który miał dobre chęci i zamiary, miał zamiłowanie do swego zawodu, i chciał się w nim dalej kształcić i wydoskonalić, z powodu braku owego „nervus rerum" poszedł na marne — na przepadłe — i tym sposobem został stracony dla zawodu, którego mógł być chlubą. Lecz kto temu wszystkiemu po większej części winien, — o to nikt nie zapyta.

Literatury fachowej w języku ojczystym nie mieliśmy i śmiało powiedzieć można, dzisiaj jeszcze nie mamy. Bo te kilka czasopism zawodowych, które przed wojną światową istniały, nie odpowiadały chwili, gdyż mało w nich było właściwej treści fachowej, natomiast aż za dużo zawierały w sobie polemiki partyjnej i organizacyjnej, która czytelnika-drukarza zawodowo nie udoskonalała. Również owe parę podręczników, które do tej pory się ukazały, nie wystarczają. Natomiast literatura obcojęzykowa, np. niemiecka, która jest nadzwyczaj obfitą, nie jest dla każdego drukarza-Polaka przystępną, bądź to z powodu języka samego, bądź też z nadzwyczaj wysokiej ceny. To też dzisiaj każdy, który czuje się na siłach coś napisać z zawodu naszego, nie-

chaj chwyta za pióro i wiadomościami swymi dzieli się z kolegami. Zaś Rząd nasz powinien zamiary i prace takie popierać i subwencjonować, również Związek nasz powinien się więcej sprawą tą zająć: ułatwić jej rozpowszechnienie a dobre prace finansować i opłacać, gdyż jak z jednej strony dobre podręczniki są koniecznie potrzebne w zawodzie naszym, tak z drugiej strony przynoszą one nie tylko sztuce samej ale i krajowi nieobliczalne korzyści, bo utalentowani pracownicy będą chlubą zawodu, podnosząc tym samym jego poziom. Ileż to papieru zużytkuje się dzisiaj na niezbyt potrzebne i mniej wartościowe dzieła beletrystyczne, a na dobre podręczniki i czasopisma zawodowe brak papieru. Zawód nasz to nader skomplikowana maszyneria, na której zbadanie i opanowanie nie wystarczą cztery lata nauki, lecz długie lata intensywnej pracy i nauki, zaś przyspieszenie tego celu osiągnąć można i tylko przy pomocy dobrych podręczników i czasopism fachowych. Praca składacza nie kończy się na prawidłowo wyjustowanym wierszu gładkiego układu, który dzisiaj w lwiej części wykonuje składarka, lecz mamy jeszcze dużo różnorodnych układów, których praca polega nie tylko na samym prawidłowym, lecz w pierwszym rzędzie **racjonalnym** wykonaniu, t. zn. tak pracować, żeby się zbytnio nie męczyć, a praca mimo tego była lukratywną; i o tym wszystkim, jak trzeba pracować, ażeby cel ten osiągnąć, dowiedzieć się można z dobrych podręczników i czasopism fachowych.

Mamy więc między innymi układy jak: układ **tabelaryczny**, który wymaga nadzwyczaj dokładnej i racjonalnej pracy, układ **akcydensowy**, u nas prawie że nie uprawiany, nie w takich rozmiarach i w takim znaczeniu jak zagranicą, a wymagający sporej dozy dobrego gustu, znajomości stylów i rysunków, układ obcych języków, do którego potrzebną jest koniecznie znajomość — chociażby powierzchowna języków, układ językowy, wymagający również pewnej rutyny językowej, z powodu wielkiej ilości znaków diakrytycznych, które układ ten zawiera; układ **matematyczny** i **chemiczny**, wymagający zupełnego opanowania wszelkich rodzajów rachunków jak i zasad typograficznych, z powodu licznych formułek, które w układach tych są używane; układ **nut**, chociaż dzisiaj już prawie zaniechany, gdyż nuty wykonuje się dzisiaj przeważnie na drodze litograficznej, zaś układ ręczny używany tylko przy śpiewnikach, wymaga biegłości w rachunkach typograficznych i znajomości nut; układ **ogłoszeń**, do którego odnosi się to samo, co powiedziałem powyżej o układzie akcydensowym, i wiele innych jeszcze układów, które, jakkolwiek na pozór są bardzo łatwe, w rzeczywistości jednak przedstawiają się nieraz jako zawiłe łamigłówki. Gruntowne zaś opanowanie wszystkich tych układów osiągnąć można tylko przy pomocy dobrych i odpowiednich podręczników.

Również praca drukarza-maszynisty nie kończy się tylko na zaklinowaniu i przyrządzeniu zwykłej formy dziełowej, lecz i on ma różnorodne druki i formy, których prawidłowe i estetyczne wykonanie wymaga od maszynisty i gruntownej znajomości typu maszyny, znajomości papieru i znajomości farb, na którym i którymi ma drukować, tak samo znajomości ich składników, i wielu innych rzeczy, których znajomość jest konieczną nie tylko do racjonalnego lecz i estetycznego wykonania powierzonych mu prac. Śmiało też twierdzić można, że praca drukarza-maszynisty jest właśnie tym czynnikiem, który zakładowi przynosi nie tylko właściwe korzyści, lecz także chlubę i reputację. Jak już poprzednio powiedziałem, i drukarz-maszynista ma różnorodne druki do wykonania, jak np. druk **ilustracyj**, który u nas jest jeszcze bardzo mało ceniony, druk **tabel**, druk **trój- i wielobarwny**, druk z **płyt stereotypowych** i wiele innych rodzajów druków. Również znać powinien drukarz-maszynista różne typy maszyn, począwszy od zwykłej dociskówki i maszyny płaskiej a skończywszy na wielobarwnej maszynie rotacyjnej. Lecz do gruntownego opanowania tego wszystkiego niezbędne są dobre i odpowiednie podręczniki.

Dzisiaj, gdy stanowimy jedno ciało, gdy wszystkie trzy niegdyś rozdzielone dzielnice tworzą znów jedno państwo, w nadzwyczaj niemiły sposób odczuwać się dają powyżej przytoczone braki i usterki. Więc obowiązkiem naszym w pierwszym rzędzie być powinno, postarać się o ich zupełne usunięcie. Lecz nie traćmy drogiego czasu na roztrząsanie niepotrzebnych kwestyj; nie zaczynajmy stawiać gmachu od szczytu, nie położywszy poprzednio dobrego i silnego fundamentu, ale zabierzmy się szczerze i energicznie do pracy produktywnej nad podniesieniem prestiżu naszego zawodu, który powinien nam wszystkim być dzisiaj alfą i omegą naszych pragnień i życzeń. Niejeden z kolegów, czuje w sobie zdolność do napisania jakiegoś artykułu, lecz wstrzymuje go do tego brak czysto polskiego słownictwa zawodowego. Więc w tej materii powinna się na łamach naszych czasopism zawodowych wyłonić ożywiona dyskusja, która by się przyczyniła do uzgodnienia i ujednostajnienia naszych wyrażeń zawodowych, co by dla sztuki samej było z wielką korzyścią, zaś drukarzom umożliwiłoby porozumienie się zawodowe.

Terminologia nasza, nad której udoskonaleniem i ujednostajnieniem do tej pory nic nie uczyniono, chroma też znacznie z powodu swej niejednolitości. Mamy dużo naleciałości, przeważnie z niemieckiego, które wyrugować zupełnie i zastąpić polskimi wyrazami byłby czas najwyższy. Lecz pod tym względem grzeszą również i nasze pisma fachowe i to prawdopodobnie z opieszałości. Posiadamy przyjęty i utarty już w naszej terminologii wyraz „składacz“ lub „czcionkoskładacz“, a jednakowoż zauważyć można w pismach fachowych niemieckiego „zecera“ (Setzer lub Schriftsetzer) i wiele innych wyrażeń niemieckich znaleźć można. W podręczniku „Zasady pisowni polskiej i interpunkcji ze słownikiem polskim“ St. Jodłowskiego i W. Taszyckiego słowo „składacz“ lub „czcionkoskładacz“ nie istnieje, zaś niemiecki „zecer“ panoszy się w nim. Natomiast wszystkie inne narody, w których krajach pierwszymi drukarzami byli również Niemcy, już dawno wyswobodziły się spod wpływu niemieckiego, stworzyły poniekąd własną rodzimą sztukę i własną terminologię fachową. Rosjanin posiada na „zecera“ nazwę „naborszczyk“, Czech „sezacz“, Francuz „compositeur“, Włoch „compositore“, Hiszpan „compositor“. Dalej oznaczenia, jak np. „sacbret“ (Satzbrett), „kaszta“ (Kasten), „winkielak“ (Winkelhaken), „zeclinijki“ (Setzlinie), „na randzie“ (am Rande), „abzac“ (Absatz), „dubelmitel“ (Doppelmittel) i wiele innych na zawsze powinny zniknąć z naszego słownictwa. Wyrazy te i inne zastąpiłem w podręcznikach mych słowami: „pudło“ (kaszta), „kątnik“ (winkielak), „składaczka“ (zeclinijka), „na brzegu“ (na randzie), „mięso“ lub „mięso czcionkowe“ (abzac), „dwuśrednie“ (dubelmittel) itd. Jednakowoż budowa słownictwa technicznego wykonaną być może li tylko przez fachowców, gdyż tylko oni mogą wynaleźć odpowiednie słowo, określające trafnie daną pracę lub przedmiot drukarski. Lecz i pod tym względem jest „dużo powołanych a mało wybranych“, którzy przeważnie umieją się naigrawać z tego lub owego słowa, atoli zastąpić je odpowiedniejszym, na to brak im wiedzy. Tak jak Polska Akademia Umiejętności zwołuje od czasu do czasu Komisję językową, której zadaniem jest ulepszenie i uproszczenie języka naszego, tak też i przy naszym Związku istnieć powinna Komisja językowa, utworzona z doborowych fachowców, której zadaniem byłoby opracowanie naszej terminologii, ażebyśmy raz na zawsze wiedzieli, czego się mamy trzymać.

Józef Galewski

Praca i rozwój Krakowskich Stowarzyszeń Drukarskich

(Na marginesie jubileuszu krakowskiego)

I.

W związku z rozwojem ubezpieczeń społecznych, warto przypomnieć genezę wydania ustawy o ubezpieczeniach społecznych, urlopach oraz rolę, jaką odegrały w tym zasadniczym zagadnieniu dla świata pracy Związki Zawodowe w ogólności, a Związek Drukarzy w szczególności. Praca tego ostatniego, jego przewódców i budowniczych tym więcej może zainteresować tych wszystkich naszych członków współczesnego pokolenia, którzy wychowani byli pod brutalną łapą okupanta niemieckiego, likwidującego nie tylko miłość i oddanie dla Wielkiej Sprawy Ojczyzny, ale również uniemożliwiającego jakiekolwiek poznanie i zrozumienie znaczenia zrzeszania się w organizacjach, które były, są i pozostaną Alfą i Omegą rozwoju i podniesienia dobrobytu zrzeszonych w Związkach Zawodowych.

Już 20 października 1850 r. układa i podpisuje 9 towarzyszy „Akt zawiązania Kasy Składkowej Kolegów Sztuki Drukarskiej w Krakowie". Celem Kasy jest niesienie pomocy w okresie choroby, toteż w Akcie tym powiedziano: „Ażeby się odpowiedni celowi utworzył kapitał w Kasie Składkowej, więc dopiero od 1 stycznia 1852 r. Kasa rozpocznie nieść ulgę, a w przeciągu tego czasu, tj. od 1 listopada 1850 do 31 grudnia 1851 r. chorujący kolega z Kasy Składkowej pomocy żądać nie może". Termin rozpoczęcia niesienia pomocy ustalono później już na dzień 1 kwietnia 1851. Wysokość wkładki ustalono na 2 złp. miesięcznie. Z ówczesnego protokołu wynika, że w 6 drukarniach krakowskich pracowało 23 towarzyszy. Do kasy tej — na skutek wysłanej odezwy — przystąpiło wielu dyrektorów drukarń, a między nimi generalny dyrektor Zakładu hr. Adama Potockiego (drukarnia „Czasu") Albin Dunajewski, późniejszy biskup krakowski i kardynał.

Pod datą 23 sierpnia 1851 r. spotykamy pierwsze świadectwo lekarskie, wystawione przez dr F. Skarbieńskiego. Zapomoga chorobowa wynosiła początkowo 20 złp. tygodniowo, uległa jednak obniżeniu na skutek niewystarczających funduszów Kasy.

W następnym okresie nastąpiło szereg przemian tak w zasadniczych założeniach Kasy, jak i w nazwie, którą jako „Wzajemną Pomoc" przemienia austriacka ustawa przemysłowa w marcu 1884 r. w przymusową Kasę Chorych. Pozostawiony przez Wzajemną Pomoc fundusz kasowy wynosił 457 zł. 60 ct. oraz na biletach do łaźni 12 zł. 50 ct.

Odtąd, w myśl ustawy, pracujący opłacali ²/₃ właściwej wkładki, natomiast pracodawcy ¹/₃ część i stosownie do tego pracujący mieli czterech członków w Zarządzie, pracodawcy dwóch. Należenie do Kasy Chorych nie uważano z początku za przymusowe. Pracodawcy nie chcieli się pogodzić z faktem, iż muszą z własnych funduszów dopłacać do wkładek pracujących. Co więcej, nawet ściągniętych od członków wkładek nie wpłacali i zaczęła się przykra historia ściągania zaległości.

Bardzo ważnym dla nowego Stowarzyszenia był fakt, iż obok drukarzy musieli należeć i litografowie, co powiększyło liczbę członków i ich zasobność, co wyraziło się za rok 1885 dochodem zł. 2.505, 64 ct., przy 1,952.19 zł. rozchodzie.

Praca Zarządu była ciężka, tym więcej, że członek Zarządu z ramienia pracodawców w dniu 19 maja 1889 r. oświadczył: „że nie jest obowiązany przystąpić do Kasy, bo jeżeli daje zatrudnienie zecerom, to tylko z łaski, aby im dać jaki taki zarobek". Widzimy więc, że w latach tych pracodawcy ustosunkowali się wrogo do reform, które były wynikiem walki, trwającej od r. 1850 w celu zabezpieczenia pracowników przed widmem nędzy w okresie choroby. Mimo istnienia ustawy zasłaniali się faktem nie zatwierdzenia przez Namiestnictwo statutu nowej Kasy. Przez niepłacenie należnych wkładek nastręczali Kasie wiele trudności, stwarzali niepewność, czy Kasie nie braknie pieniędzy na potrzeby bieżące, — mimo tego jednak Zarząd starał się stale rozszerzać świadczenia dla członków.

Minął jednak okres szykan i następował zwolna okres poprawy, trwający wyraźnie od r. 1907 do grudnia 1920, kiedy to wprowadzono nową ustawę państwową o Kasach Chorych, znoszącą wszelkie samodzielne Kasy, a wprowadzającą tylko miejskie i powiatowe. Kasa Chorych drukarzy prowadzona była wzorowo, administracja spełniana prawie honorowo, wszystkie niemal wpływy — a były one pokaźne — przeznaczano na spieszenie z pomocą lekarską potrzebującym. Lekarze Kasy szczytnie obowiązki swe spełniali.

Następny okres — to okres wspaniałego rozwoju ubezpieczeń społecznych, trwający do czasu wprowadzenia przez sanację rządów komisarycznych i przekreślenia autonomicznego systemu gospodarowania własnymi funduszami. W okresie tym drukarze zajmują stanowiska w Radzie Nadzorczej i Zarządzie Kasy, przyczyniając się do wydania wielu zarządzeń, stanowiących o istocie i celu zadań Kas Chorych.

Później — jak wiadomo — następuje uporczywa walka o przywrócenie autonomii i oddania w ręce pracowników za ich pracę i za ich pieniądze rozbudowanych i urządzonych Ubezpieczalni Społecznych. Jednak naprożno. Rządy sanacyjne i system dyktatury mają dość siły, aby żądaniom tym odmówić. Duża część dochodów z wkładek idzie na zbrojenia, a ubezpieczeni pozbawiani są stopniowo środków leczenia. Traktuje się ich przy tym jako zło konieczne, ignorując zasady o prawach człowieka.

Nadszedł rok 1939 i lata okupacji. Drukarze, a z nimi i inni przekonują się, że prócz ochrony przed chorobą i lecznictwa, prócz ratowania w nieszczęśliwych wypadkach — znaleźć mogą w Ubezpieczalniach Społecznych — dzięki patriotyzmowi lekarzy — ochronę przed wywiezieniem do pracy przymusowej, zwolnienie od ciężkiej pracy, a nawet ochronę przed obozami koncentracyjnymi.

Rok 1945 — Wolna, Demokratyczna Polska. Rząd powołuje do czynności instytucje Ubezpieczeń Społecznych i wydaje zarządzenie o obowiązku ubezpieczenia wszystkich pracujących. Równocześnie ukazuje się zarządzenie o nałożeniu na pracodawców obowiązku uiszczania części, a później całej wkładki za ubezpieczonego. Rozumiano bowiem, że w państwie, w którym przeprowadzono reformę rolną i upaństwowiono wielki przemysł, troska o zdrowie pracownika i jego rodziny musi spoczywać wyłącznie na pracodawcy i państwie. Poza tym zniesiono wszelkie dopłaty do wydawanych przez apteki Ubezp. Społ. leków. Istnieje jeszcze cały szereg doniosłych świadczeń z tytułu ubezpieczenia społecznego, jak np. na wypadek niezdolności do pracy, choroby zawodowej, śmierci ubezpieczonego itd.

Godzimy się jednak wszyscy w opinii, że wartość i jakość środków lecznictwa nie stoi dzisiaj w żadnej proporcji do istotnych potrzeb, jednakże musimy stwierdzić, że nie jest to winą odnośnych zarządów Ubezpieczalń, lecz skutkiem zniszczeń środków produkcyjnych działaniami wojennymi i brakiem surowców pochodzenia zagranicznego. Wierzymy jednak, że i na tym odcinku następować będzie stopniowa dalsza poprawa.

A teraz postawić należy i odpowiedzieć na zasadnicze pytanie: Jaką rolę odegrał w procesie zdobywania ludzkich praw Związek Drukarzy i jakie zadania spełniali w okresie tym zrzeszeni w nim członkowie.

Przypomnijmy tedy pokrótce wa

źniejszy i bliższy nam okres walki o postulaty ekonomiczne i kulturalne Związku: Pod datą 7 lutego 1886 roku znajdujemy protokół z I. Walnego Zgromadzenia Towarzyszów Sztuki Drukarskiej i Litografów „Ognisko" w Krakowie, na którym wybrano Wydział w myśl nowej austriackiej ustawy przemysłowej. Prezesem wybrano kol. Machalskiego Teodora. Do Wydziału weszli kol. Ambroziewicz Piotr, Bandura Józef, Englisch Jan (późniejszy senator Rzecypospolitej), Kontny Józef (litograf), Meus Julian i Strzelbicki Stefan. Ze sprawozdania bibliotekarza dowiadujemy się, iż biblioteka zawierała 566 tomów, w tym tygodników 84 tomy, duplikatów 11, czasopism fachowych tomy 2; wypożyczających było 84 członków. Do tego czasu Stowarzyszenie składało się z członków dobrowolnych. Od tego zgromadzenia stało się przymusowym. Zmiana ta w tym czasie okazała się bardzo korzystną. Po dziesiątkach jednak lat charakter przymusowy stracił na znaczeniu, Stowarzyszenie zwano krótko „Związkiem", a po powstaniu państwa polskiego w r. 1918 otrzymało nazwę „Stowarzyszenie Drukarzy i Pokrewnych Zawodów „Ognisko" w Krakowie na województwo krakowskie".

Już na jednym z pierwszych posiedzeń Wydziału w r. 1886, polecono delegatom upomnieć się na Zgromadzeniu Gremium, aby wszystkim pracującym strącano wkładki oraz przedłożyć nowy cennik płac drukarskich, zaś w r. 1887 postawiono wniosek, aby do praktyki tylko tacy uczniowie mogli być przyjęci, którzy posiadają wykształcenie, równające się 4-ej klasie gimnazjalnej lub realnej.

Do roku 1890 Stowarzyszenie poświęca całą uwagę stosunkom, panującym po zakładach pracy, utrzymuje kontakty z bratnimi organizacjami w kraju i za granicą oraz tworzy fundusze na wspieranie pozostających bez pracy i podróżnych, nie zapominając i nie szczędząc trudów i funduszów na akcję kulturalną.

Znamienną jest uchwała Wydziału z dnia 2 maja 1890 r. delegowania pięciu przedstawicieli na zgromadzenie delegatów robotników, co wnioskodawcy uzasadniali następująco: „nie dla przedstawienia naszych życzeń i żądania poparcia, lecz dla zaznaczenia, że solidaryzujemy się z nimi, że kwestie przez nich poruszone i nas dotyczą i że pragniemy im dopomóc w granicach dozwolonych ustawami".

Sprawę nowego cennika uzgodniono „krakowskim targiem". Wlokła się ona od 6 maja do 25 września 1890 r. Odbyto przy tym 4 Nadzw. Zgromadzenia, grożono strajkiem, — wreszcie wszedł on w życie od 1 października 1890 r. Uzyskano podwyżkę płac o 10%.

W tym czasie Stowarzyszenie Drukarzy stało się członkiem Związku Drukarzy Austriackich.

Od 1 lipca 1891 r. wszedł w życie regulamin dla zostających bez zatrudnienia. Prawo do pobierania zapomogi mieli członkowie po wpłaceniu przez 3 lata wkładek, którzy nie własnowolnie pracę opuścili i są 14 dni bez zajęcia. Wsparcie wynosiło tygodniowo dla bezżennych i wdowców bezdzietnych po 4 zł., dla żonatych i wdowców z rodziną po 6 zł. przez 4 tygodnie. Było to wsparcie małe i krótkie, jednak było ono pierwszym krokiem, za którym miały przyjść szybszymi etapami dalsze. W pierwszej połowie roku 1892 zniżono czas potrzebny do uzyskania zapomogi z lat 3 na jeden rok. W tym też roku wysunięto po raz pierwszy projekt porozumienia ze Lwowem w sprawie organizacji Galicji i obowiązku należenia wszystkich do Stowarzyszenia.

W r. 1893 koledzy krakowscy wystąpili ze scentralizowanego Funduszu podróżnych (w Wiedniu), który był zaczątkiem Związku.

W r. 1894 Związek Austriacki, czyniąc wstępne kroki do wprowadzenia w życie w całej Austrii jednolitego Cennika Normalnego, odniósł się do Stowarzyszenia o dane do cennika krakowskiego.

Rok 1895 był przełomowym w życiu organizacji drukarzy krakowskich. Rozpatrywano sprawę wprowadzenia Cennika Normalnego. Mimo wielkich korzyści z Cennika płynących, mającego objąć zaniedbaną prowincję, gdzie pracodawcy w haniebny sposób wyzyskiwali pracujących towarzyszy, jak i legion uczni, koledzy krakowscy w niektórych punktach byli poszkodowani, mając jednak na względzie dobro ogólne, ofiarę tę ponieśli bez szemrania i Cennik w Krakowie wprowadzony został w dniu 1 lutego 1896 r. po wielkich targach i z wielkim oporem pracodawców. Poza podwyżką stałej płacy, Cennik Normalny wprowadził obniżenie czasu pracy przez jeden rok na 9 i pół godzin dziennie, później na 9 godzin. Wielką zdobyczą było przyjęcie skali uczni. Była ona jeszcze dość wysoką, bo jeden uczeń przypadał na 3 pracujących, sam jednak fakt ustalenia był nielada zdobyczą.

Rok 1896 stanowi również o wielkiej solidarności ruchu zawodowego w gronie braci drukarskiej. Stowarzyszenie krakowskie przystępuje bowiem w dniu 26 lutego tegoż roku w liczbie, na razie, 126 kolegów do Stowarzyszenia lwowskiego „Ognisko", tworząc Związek Galicyjski z podziałem terenowym działania oraz deklaracją popierania wspólnych interesów, omówionych na zjeździe styczniowym 1896 r. Solidarność ta została wystawiona na próbę w czasie lutowego strajku we Lwowie i koledzy krakowscy nie zawiedli zaufania. W tym czasie obradował we Lwowie sejm galicyjski, próbowano więc przenieść roboty sejmowe do Krakowa. Przyjechał ze Lwowa urzędnik z plikiem rękopisów do drukarni W. L. Anczyca, które z kolei starszy zecer chciał oddać zecerom do składania, a gdy ci odmówili przyjęcia ich, rozdzielił pomiędzy uczni i sam zaczął składać. Właściciel drukarni, po uzyskaniu relacji, zwolnił z miejsca zecerów, lecz w obronie ich stanęli wszyscy pracujący i chcieli opuścić drukarnię. Wtedy właściciel zakładu ustąpił, robotę zwrócił urzędnikowi, który zaskoczony tym zajściem słowami: „ale solidarni" oddał pracownikom drukarni najwyższe uznanie. To samo powtórzyło się na drugi dzień w drukarni „Czasu".

Po wprowadzeniu Cennika Normalnego wzięto się z zapałem do prac organizacyjnych. W tym roku powstała Komisja Mężów Zaufania (wzorem jej są dzisiejsze Rady Zakładowe), mająca za zadanie przestrzeganie Cennika, administrowanie utworzonym Funduszem Obrony Cennika i t. p.

Z powstaniem w marcu 1896 r. Filii krakowskiej Stow. Galicyjskiego „Ognisko" we Lwowie budzi się życie towarzyskie i prądy kształcenia zawodowego oraz rośnie liczba członków, która z końcem 1897 r. dosięgła cyfry 240.

W dniu 7 sierpnia 1898 r. obchodzili koledzy krakowscy uroczyście drugi z kolei jubileusz 50-letniej pracy zawodowej Ignacego Boguckiego.

Rok 1899 zeszedł na przygotowaniu zmian niektórych punktów Cennika Normalnego. Zakusy pracodawców rozbicia jednolitego cennika spełzły na niczym i dzięki zdecydowanej postawie pracujących z wielkim trudem przyszło do obopólnego porozumienia. Zyskano podwyżkę, a Cennik miał obowiązywać na okres 6 lat. Okres tak długi wyda nam się dzisiaj niezrozumiałym, był to jednak czas, kiedy środki utrzymania nie drożały — jak dzisiaj — z tygodnia na tydzień. Warto zaznaczyć, że od dnia 1 stycznia 1899 r. wszedł w życie, uchwalony na zjeździe w Pradze czeskiej, Regulamin Biura pośrednictwa pracy oraz powstało Stowarzyszenie Personelu Pomocniczego.

SZKLARSKI HENRYK

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Kol. Kam. Chorzów. Za nadesłany artykuł dziękujemy i z niego skorzystamy. Równocześnie oświadczamy, że pismo nasze nie jest wyłącznie fachowym — lecz społeczno-zawodowym w którym musimy poruszać wszystkie problemy nas dotyczące.

Kol. Jackowski, Inowrocław. Korespondencje zamieścimy w następnym numerze. Sprawozdania z działalności Okręgów i Oddziałów nie honorujemy — nadsyłanie sprawozdań z życia Oddziałów i Okręgów jest obowiązkiem organizacyjnym.

Nie będzie sierot w naszym kraju

W kwietniu 1932 r. powstała w Łodzi „Łódzka Rodzina Radiowa", która ma za sobą chlubną kartę prowadzenia i rozszerzania dzieła miłosierdzia. Do wybuchu wojny światowej Ł. R. R. roztaczała opiekę nad dziećmi ociemniałymi. W 1937 r. ze składek robotników i ofiar wzniosła w Łodzi nowoczesny i znakomicie wyposażony Zakład dla Dzieci Ociemniałych.

Z racji swej działalności Łódzka Rodzina Radiowa zdobyła sobie wielką popularność.

Po zakończeniu wojny światowej Ł. R. R. wznowiła swą działalność, rozszerzając zasięg działalności o opiekę nad sierotami po poległych z rąk barbarzyńskich hitlerowców.

Ponieważ w kraju naszym pozostało półtora miliona sierot po rodzicach zamordowanych i żadna instytucja nie jest w stanie otoczyć opieką tej liczby dzieci — Ł. R. R., celem rozszerzenia działalności i jednocześnie dania sierotom więcej ciepła rodzinnego, którego w dostatecznej mierze mieć nie mogą w zakładach wychowawczych, dąży do tworzenia w fabrykach, zakładach, instytucjach i szkołach Zastępczych Rodzin dla sierot, otwierając w nich Koła Łódzkiej Rodziny Radiowej.

Działalność ta daje pomyślne rezultaty i znaczna ilość sierot posiada już swoje zbiorowe rodziny zastępcze. Zadaniem rodzin zastępczych jest opieka materialna nad przybranym dzieckiem, które w dalszym ciągu pozostaje w Sierocińcu i moralna, polegająca na odwiedzaniu dziecka ew. zabieraniu go w odwiedziny do siebie.

Akcja ta znalazła oddźwięk i wśród drukarzy, dla których działalność charytatywna nie jest obca, przeciwnie — głęboko zakorzeniona i szeroko wśród nas rozpowszechniona. Działalność tą mamy również nakreśloną w Statucie w zadaniach naszej Organizacji.

Z zakładów poligraficznych na wezwanie Łódzkiej Rodziny Radiowej pierwsze stanęły Zakłady Graficzne „Społem" przy ul. Andrzeja 63, biorąc w opiekę 2 sieroty. Wszyscy pracownicy tych Zakładów wraz z Dyrekcją i Radą Zakładową wykazują duże zainteresowanie i biorą czynny udział w roztoczeniu opieki nad przybranymi swymi dziećmi.

Drugim Zakładem, który samodzielnie wystąpił z inicjatywą adopcji sieroty z Ł. R. R. była Drukarnia Państwowa Nr 1 przy ul. Żeromskiego 87. Inicjatorkami tego godnego naśladownictwa czynu były koleżanki: Gomułka Kazimiera, Janiak Bronisława, Wieczorkiewicz Stanisława i Witerska Maria.

Inicjatorki, po akceptacji ogółu pracowników, przeprowadziły formalności z Ł. R. R. i adoptowały 7-letniego chłopczyka — Zdzisia Chojnóskiego — którego tatuś zginął w powstaniu warszawskim, a mamusia, wywieziona przez Niemców po powstaniu, nie dała dotąd o sobie żadnego znaku życia. Prawdopodobnie została przez zbirów hitlerowskich zamordowana.

Oficjalna uroczystość adoptacji, przy obecności wszystkich pracowników, Rady Zakładowej i kierownictwa Zakładu, w przystrojonej w piękne Godło Państwa i napis: „Nie będzie sierót w naszym kraju" sali, odbyła się we wtorek, dnia 5 listopada br.

Na uroczystość z ramienia Łódzkiej Rodziny Radiowej przybyli: Prezes Jędrzycki, sekr. Jankowski, oraz czł. Zarządu red. Piotrowski i inż. Kryłowiecki. Z ramienia Zarządu Miejskiego: nacz. Wydziału Opieki Społ. Szubert i ławnik Wasiak.

Prezydium uroczystości stanowili wymienieni Przedstawiciele Ł. R. R., Zarządu Miejskiego, inicjatorki adoptacji, dyr. techniczny Zakładu kol. Przedmojski Wł.

Uroczystość zagaił dyr. kol. Borysiewicz Stefan.

Prezes Ł. R. R. p. Jędrzycki w przemówieniu swym zobrazował działalność Rodziny Radiowej, która skupia w swych szeregach 70.000 członków indywidualnych i zbiorowych, posiada swoje Oddziały w Pabianicach, Konstantynowie i Zduńskiej Woli, oraz trzy własne Domy Dziecka. Środki materialne czerpie Ł. R. R. ze składek członkowskich i ofiar.

Red. Piotrowski mówił o sierotach i o konieczności roztoczenia opieki nad nimi, bo, jak się wyraził w swym przemówieniu, „...to nie są dzieci byle jakie... to są dzieci po ojcach, którzy polegli w walce zbrojnej z okupantem, to są dzieci po naszych bohaterskich Powstańcach, po uczestnikach walki podziemnej, którzy ponieśli śmierć męczeńską w lochach gestapo..."

Tak!... to są dzieci nie byle jakie... Naszym obowiązkiem obywatelskim jest roztoczyć nad nimi jak najczulszą, jak najtroskliwszą opiekę.

Po przemówieniach pozostałych Gości i uchwaleniu stałego opodatkowania w wysokości zł 5 tygodniowo na koszty utrzymania dziecka — kol. Przedmojski Wł. w imieniu Kierownictwa Zakładu, Rady Zakładowej i Pracowników podziękował Przedstawicielom Ł. R. R. i Zarządu Miasta za przybycie na uroczystość, współpracownikom zaś za piękną inicjatywę i wzięcie w opiekę sieroty.

Po zapewnieniu, w imieniu pracowników przedstawicieli Ł. R. R. i Zarządu Miejskiego, iż Zakład dołoży wszelkich starań, aby adoptowane dziecko otoczone było jak najlepszą opieką materialną i moralną, uroczystość została zakończona.

*

Celem Zarządu Gł. Ł. R. R. jest, aby każde dziecko, znajdujące się w Sierocińcu, posiadało własną rodzinę zastępczą. My, drukarze, pomóżmy w realizowaniu tych szlachetnych zamierzeń. Niechaj w najbliższej przyszłości nie będzie zakładu drukarskiego, w którym nie byłoby koła Ł. R. R. i roztoczonej w nim opieki nad sierotami po naszych bohaterach, w formie zastępczej rodziny.

Koszty utrzymania sieroty wynoszą od kilku do kilkunastu złotych miesięcznie na osobę.

W. P.

SKŁADKI

Okręg Bydgoszcz na Dom Związkowy w Warszawie złożył w Zarządzie Głównym 5.000 zł — które przesłano do KCZZ.

Djablik drukarski

Zapewne słyszeliście o mnie już nieraz, a zatym pochlebiam sobie; znacie mnie. Co najkonieczniejszego z mojej egzystencji, to moje narodziny. Tysiąc lat przed wynalezieniem sztuki drukarskiej nie istniałem wcale, bo pojawiające się w rękopisach błędy nazywano po prostu „bykami", ergo: ojciec mój to „byk", matka „sztuka drukarska". Niechże więc ta sztuka wstydzi się za nieszczególnego swego potomka.

Przewijam się po łamach dziennikarskich, lecz co powiecie państwo na to, że dzieje się to zwykle bez mego udziału, bez mojej winy, bo czy to składacz kiepsko przeczyta i złoży, czy autor niewyraźnie napisze, czy wreszcie korektor prześlepi błąd jaki, zaraz na drugi dzień pojawia się notatka: „Diablik drukarski", w której mi wyrzuty czynią, składają na mnie całą winę, odbierając mi cześć, jednym słowem: nie zostawiają na mnie suchej nitki! No a przecież nie zasłużyłem sobie na to, bo jak wyżej wspomniałem: „inni szatani byli tam czynni".

Ot na przykład wydrukowano w jednym „Dzienniku" w sprawozdaniu z balu, że „pomiędzy różnokolorowymi toaletami pań przewijały się czarne „flaki". Naturalnie nawymyślano mi nazajutrz za ordynarność, a to sobie był zwykły kasztowy błąd.

Albo swego czasu jedno z pism drukując notatkę z posiedzenia feministek użyło słów: „Przewodnicząca powalała zgromadzenie słowami..." — a przecież każdy się domyślił, że zapewne „powitała zgromadzenie".

A wiele to razy pisząc o „posłach", opuszczono pierwszą literę, a później zapewniano, że to moja wina i wmawiano w ogół, że jestem „nieznośnym", bojąc się, aby publiczność nie pomyślała, że tym razem przypadkowo „Gazeta" napisała prawdę.

Do was panowie drukarze-składacze apeluję, starajcie się uczynić moje pojawienie się w druku jak najrzadszem i wpłyńcie na pp. literatów, aby winę waszą i swoją na mnie nie składali.

I. Szurlej

PODZIĘKOWANIE

Za nadesłane życzenia Świąteczne i Noworoczne przez Okręgi, Oddziały i Zarządy drukarń składa serdeczne podziękowanie

Zarząd Główny Związku

Projekt sztandaru związkowego ustalony

Uchwałą plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego z dnia 9 października 1946 postanowiono drogą konkursu ustalić jednolity projekt sztandaru dla Okręgów Związku. Konkurs został ogłoszony okólnikiem Zarządu Gł. Nr. 30/46 z 30. 10. 1946.

W ustalonym terminie do dnia 15. 12. 1946 wpłynęło 8 projektów. Sąd konkursowy, złożony z członków Wydziału Wykonawczego w osobach kol. Benrada Gabriela, Butwina Kazimierza, Harasymowicz Janiny, Koczuba Wiktora, Ostrowskiego Bolesława, Pyrdka Wiktora i Wolańskiego Kazimierza, po rozpatrzeniu projektów w dniu 3 stycznia br., jednomyślnie przyznał pierwsze miejsce projektowi oznaczonemu godłem „Zonka Rex" (Pawlikowski Wiktor, Kraków), kwalifikując na drugim miejscu projekt z godłem „Ofset" (Kozłowski Franciszek, Wrocław), na trzecim „Grafika" (Szczotka Leopold, Wrocław), na czwartym „Kujawiak" (Molenda Leon, Bydgoszcz). Pozostałe 4 projekty z godłami „Gryf", „Cień", „K" i „Ryś" spowodu słabego wykonania pozostawiono bez zakwalifikowania i kopert z nazwiskami wykonawców nie otwarto.

Nagrodę 10.000 zł. przyznano kol. Pawlikowskiemu Wiktorowi.

WYSTAWA GRAFIKI POLSKIEJ W MOSKWIE

30 września br. została otwarta w Moskwie Wystawa grafiki polskiej. Bezpośrednie, żywe kontakty artystyczne polsko-radzieckie objęły nową dziedzinę, nową gałąź sztuki, wzajemne zainteresowanie dla zdobyczy kulturalnych obu społeczeństw zatoczyły nowy krąg, tak wśród artystów, jak i wśród szerokiej publiczności.

Polska wystawa grafiki w Moskwie została przyjęta niezwykle ciepło. Przeciętna liczba zwiedzających — nawet w dni robocze — dochodziła do 500 osób dziennie. Otwarcia dokonano w atmosferze niezwykle uroczystej i serdecznej.

Wystawa spotkała się z wysoce pozytywną oceną radzieckich grafików. Podkreślono doskonałość techniczną, bogactwo środków wyrazu, dojrzałość emocjonalną polskich artystów.

Niezwykle dodatnią ocenę uzyskały litografie Wyczółkowskiego i Pankiewicza, subtelne i doskonałe w formie drzeworyty Chrostowskiego, przejmujące siłą wyrazu akwaforty Krzeczanowskiego, drzeworyty Kulisiewicza, grawiury Cieślewskiego. Wystawa polskiej grafiki w Moskwie zostawiła trwały ślad w wielkim dziele pogłębiania kontaktów kulturalnych polskiego i radzieckiego narodu.

Wiadomości polityczno-gospodarcze

Fundusze polskie w USA zwolnione

Minister skarbu Stanów Zjed. Ameryki poinformował ministra Skarbu Rzeczypospolitej Polskiej, że Stany Zjednoczone zwalniają z dniem 7 stycznia 1947 r. zablokowane fundusze polskie w Stanach Zjednoczonych, jak również złoto i rachunki Banku Polskiego.

Dochody przemysłu amerykańskiego podczas wojny

Olbrzymia produkcja wojenna oraz szeroko zakrojone dostawy dla całego świata przyniosły amerykańskiemu przemysłowi olbrzymie zyski. Według danych, zakomunikowanych przez amerykańską prasę gospodarczą, dochody towarzystw akcyjnych, które w r. 1939 wynosiły 5,3 miliarda dolarów, w r. 1941 wyniosły 14,5 miliarda dol., zaś w r. 1944 dosięgły 25 miliardów dol. W okresie wojny nie wypłacono jednakże całego zysku akcjonariuszom, ale zatrzymano 50% jako kapitał rezerwowy, przewidując spadek dochodów w latach powojennych. W końcu października ub. r. Ameryka zniosła podatki od dochodów wojennych.

Spadek zarobków we Włoszech

Siła nabywcza pieniądza włoskiego spada w dalszym ciągu i uderza w pierwszym rzędzie sfery pracujące i otrzymujące stałe uposażenie miesięczne. Bezrobocie stale wzrasta i dochodzi do 3,000.000 ludzi. Bezrobotni otrzymują zasiłek przez 6 miesięcy. Czarny rynek panuje nadal nad życiem gospodarczym Włoch. Deficyt budżetowy wzrósł już do 400.000 milionów lirów. Przemysł włoski wykazuje produkcję, nie przenoszącą 45% przedwojennej. Brak węgla powoduje niemożliwość odbudowy przemysłu włoskiego. Zniszczenie urządzeń elektrycznych w miastach i kolejnictwie (na skutek działań wojennych) powoduje wzrost zapotrzebowania na węgiel, którego niedostatek stanowi prawdziwą bolączkę kraju.

Upaństwowienie kopalń węgla we Francji

Na podstawie zarządzenia o upaństwowieniu kopalń węgla, ustanowiono Radę administracji kopalń, składającą się z przedstawicieli zakładów węglowych, reprezentantów pracowników oraz przedstawicieli interesów gospodarczych kraju. Z okazji ustanowienia tej Rady przedstawiciele rządu zaznaczyli wyraźnie, że celem dekretu o upaństwowieniu kopalń jest podwyższenie wydajności tychże przedsiębiorstw górniczych. Wzmożenie jednak produkcji węgla wewnątrz kraju nie pozwoli Francji na osiągnięcie samowystarczalności w tej dziedzinie. Francja w dalszym ciągu jest poważnym importerem. Cały kraj domaga się włączenia Zagłębia Saary, co pozdoliłoby Francji na otrzymywanie o 300.000 ton węgla więcej miesięcznie.

Nasze możliwości eksportu węgla

Polska zajęła przedwojenne stanowisko Wielkiej Brytanii na rynku węglowym. Polska przy swej obecnej produkcji może się poszczycić nadwyżką węgla, jako jedyny kraj w Europie Rząd polski spodziewa się, że w r. 1950 kopalnie wydobędą 90 milionów ton węgla. Jeśli do tego dojdzie — Polska będzie w stanie eksportować rocznie do 50 milionów ton. Tymczasem Wielka Brytania, mająca kopalnie przestarzałe i większe zapotrzebowanie niż przed wojną, ma słabą nadzieję odzyskania swojej, niegdyś przodującej pozycji. Przedwojenny eksport brytyjski do Europy wynosił przeciętnie 45 milionów ton rocznie.

Z Okręgów Związku:

OKRĘG WARSZAWA

Niedziela 22 grudnia, była dla Okręgu stołecznego dniem wielce uroczystym; los bowiem zrządził, że zbiegły się razem: uroczystość otwarcia nowego lokalu Okręgu i tradycyjny opłatek.

W najbardziej zniszczonej części miasta, na pograniczu Starówki i Powiśla — na tle ruin Zamku i kikutów mostu Kierbedzia — 6-piętrowy Dom Rady Związków Zawodowych (dawniej dom Szychta) przywrócony do przedwojennej szaty, — to symbol wiecznej żywotności stolicy, wskrzeszanej rękami — tych — co tu urządzili swe siedziby.

Trzy duże pokoje, przeznaczone na zarząd Okręgu, sekretariat i zarządy sekcji — oraz możność korzystania z dużych sal reprezentacyjnych — to nowa nasza siedziba.

Niespełna dwa lata temu — Warszawa odzyskała wolność, niespełna dwa lata temu — kilku dosłownie kolegów pracujących przy „Życiu Warszawy" stworzyło po wojnie Związek.

Cały przemysł poligraficzny zniszczony przez Heigla i powstanie — leżał w gruzach. Dwuletni dorobek w odbudowie naszego przemysłu, jest najbardziej efekty wnym na terenie stolicy.

Dziś, pięknie i nowocześnie urządzonych zakładów zatrudniających po kilkuset pracowników, z wielką ilością maszyn rotacyjnych i linotypów, jest większa ilość niż przed wojną; a ponadto kilkadziesiąt zakładów mniejszych, spółdzielczych i prywatnych.

Około 3 tysiące członków Okręgu stołecznego jest najwymowniejszym dowodem dokonanej pracy.

Przybrana w barwy narodowe i czerwień, jedna z dużych sal, gościła w uroczystym dniu — przedstawicieli rad zakładowych, delegatów, zarządy sekcji, Zarząd Okręgu i zaproszonych gości.

Przewodniczący Okręgu kol. Cichoński wita gości: w krótkich słowach charakteryzuje przebytą drogę — nasz dorobek, osiągnięcia i troskę o odpowiedzialność nie tylko za sprawy zawodowe lecz i za losy państwa — ze zdobytych pozycji nie ma odwrotu — kończy swe przemówienie kol. przewodniczący.

Po przemówieniu — chór Okręgu śpiewa „Rotę", zharmonizowaną na 4 głosy przez kol. Dziąga; następnie kolędy, w czasie których następuje łamanie opłatkiem.

W części oficjalnej przemawiali przedstawiciele Rady Z. Z., którym zgromadzeni zgotowali wielką owację z odśpiewaniem „Sto lat"; w dalszej części przemawiali przedstawiciele podokręgu

Płock, oraz koledzy: Koral, Szlezinger, Smoleński, Skrzyński i Zasłonka.

W części artystycznej przygotowanej przez Komisję kulturalno-ośw. wzięli udział: chór, solista kol. Drygasiewicz, recytatorzy kol. Kopacz i Dziąg.

Trudno byłoby pokusić się o odtworzenie atmosfery szczerości i wzajemnego zrozumienia — nawet literatowi, a cóż dopiero śmiertelnikowi od maszyny. Jedno jest godne podkreślenia — po tym pierwszym spotkaniu aktywu stolicy, wszystkim radośniej stało się na duszy — radośniejszą wydała się przyszłość nie tylko naszej grupy zawodowej, lecz i całego Narodu.

Warszawa żyje — i kolegom w całym kraju składa swój pierwszy powojenny meldunek!

S. K.

OKRĘG POZNAŃ

Dnia 24. 11. br. obchodził **Okręg Poznań jubileusz 75-lecia swego istnienia.** W roku 1871 garstka drukarzy-Polaków na terenie b. zaboru pruskiego zakłada Stowarzyszenie Drukarzy Polskich. Cel był jasny. Krzewienie ducha narodowego wśród braci drukarskiej i wśród szerszego ogółu społeczeństwa polskiego, a przede wszystkim uniezależnienie od niemieckiej organizacji zawodowej i wywalczenie warunków pracy i płacy, jakie przysługiwały drukarzom. Walka była ciężka i nierównomierna. Słuszna sprawa jednak odniosła pełny triumf. Mimo wszelkich burz i ataków dzięki usilnej pracy naszych pionierów, organizacja nasza przetrwała wszelkie burze i rozrosła się do dzisiejszych rozmiarów.

Obecne pokolenie dało wyraz pamięci dla swych poprzedników przez urządzenie jubileuszu 75-lecia, połączonego z uczczeniem 60-cio i 50-lecia pracy zawodowej 14 kolegów. O godz. 9.15 odbyła się w Kolegiacie Farnej uroczysta msza św. Chór drukarzy odśpiewał pieśni uroczystościowe. Po nabożeństwie uczestnicy udali się do Auli Uniwersytetu Poznańskiego na Akademię, którą zagaił przewodniczący Okręgu kol. Tasiemski Stefan. W serdecznych słowach witał przedstawicieli władz, partii, naszego Centralnego Zarządu, Okręgów, Oddziałów i wszystkich obecnych. W swym przemówieniu nakreślił historię Okręgu wskazując na uroczystościowy charakter dnia. Orkiestra Pozn. Pułku Piechoty pod dyr. kapelmistrza Jana Wojnowskiego odegrała polonez „Cześć Ci, Polsko"! Chór Drukarzy pod przewodnictwem kol. Ulricha odśpiewał „Gaude Mater Polonia".

Sekretarz Okręgu kol. Przybyła w treściwym przemówieniu zobrazował czasy minione, bieżące i nakreślił zadania naszej organizacji na przyszłość.

Nastąpiły składania życzeń. Jako pierwszy zabrał głos przedstawiciel Min. Informacji i Propagandy, jak również CZPZG wicedyrektor kol. Jakubowski Władysław. W dłuższym przemówieniu przedstawił znaczenie organizacji zawodowej, jej cele i obowiązki względem Państwa.

W imieniu Zarządu miasta Poznania przemawiał wiceprezydent kol. Drabowicz. Jako wypróbowany działacz związkowy i partyjny PPS nie poskąpił słów na temat organizacyjny i partyjny. Z ramienia OKZZ i Rady Zakładowej firmy H. Cegielski przemawiał ob. Gierszal.

Z ramienia Zarządu Centralnego naszej organizacji i w imieniu Okręgu Kraków przemówił kol. Wolański. Składając życzenia, podkreślił, że cała Polska zwraca w tej chwili oczy na Poznań, jako placówkę, która świadoma swych celów, podchodzi do spraw organizacyjnych tak, jak tego wymaga dobro ogólne.

Przemawiali następnie kol. Cichoński — Warszawa, Przedmojski — Łódź, Tryba — Wrocław, przedstawiciele Okręgu Bydgoszcz, Częstochowy i kol. Urbański z Katowic w imieniu Okręgu Śląskiego. Ob. Topolski przemówił w imieniu Woj. Rady Narodowej. W imieniu Oddziału Gniezno przemówił kol. Cieślewicz, wręczając Zarządowi Okręgu dyplom. Z Kalisza przemawiał kol. Turkiewicz, wręczając również dyplom. Ze Żnina kol. Marciniak, z Chodzieży Wałkowski. Okręg Pomorza Zach. reprezentował kol. Piechocki ze Szczecina. Również w imieniu Pomorza Zach. przemawiał ob. Szczepski.

Miłą niespodzianką było wręczenie przez Sekcję Introligatorów Złotej Księgi Pamiątkowej przez kol. Dondajewskiego i jego treściwe przemówienie.

Dyr. Żynda złożył życzenia w imieniu drukarni św. Wojciecha. Następne życzenia złożył przedstawiciel Komitetu Wojew. PPR. W imieniu PPS ob. Głowacki, Str. Pracy — ob. Szkudlarz „Głosu Wielkopolskiego" — kol. Gajewski, Zrzeszenia Przem. Graficznego — ob. Gustowski Zdz., ze Związku Czeladzi Rzem.-Wędliniarskiej — ob. Adamczak.

Nastąpiło odczytanie telegramów. Telegramy nadesłali: dr Widy-Wirski, Okręg Kraków, Olsztyn. Oddziały: Zielona Góra, Konin, Zemsz, Piła, Z. K. S. Drukarz, Cezary Stein, Zdz. Gustowski, Józef Goździejewski, Centrala Zbytu Przem. Papiern., Dyr. i Rada Zakładowa Drukarni Państw. Nr. 1, Chałupka Wawrzyniec — Włocławek.

Orkiestra odegrała wiązankę „Kwiaty Polskie" — Osmańskiego.

Akademia dochodzi do punktu końcowego: „Uczczenie Jubilatów". Przemawia do jubilatów prezes Okręgu kol. Tasiemski St. W imieniu Centralnego Zarządu kol. Cichoński. Młoda dziewczynka Urszula Dziekańska zarecytowała śliczny wiersz Kaszubowskiego, wręczając następnie wiązanki kwiatów Jubilatom. Dyplomy i upominki wręczył prezes Okręgu kol. Tasiemski St., składając jeszcze raz osobiście serdeczne życzenia.

Pieśń jubileuszową i kantatę „Do Pieśni" St. Poradowskiego wykonał Chór Drukarzy. Orkiestra odegrała fantazję „Moniuszkoiana".

Pieśni „Odejdź Jasiu od okienka" — F. Nowowiejskiego i „Pamiętam ciche, jasne, złote dni" — Karłowicza wykonała p. Iza Rucińska (sopran) przy akomp. p. L. Pilińskiej. „Maki" Niewiadomskiego i „Krakowiak" Moniuszki odśpiewał kol. Zugehoer (tenor), akomp. kol. Romała. Kol. Wojciechowski zadeklamował St. Balińskiego „Ojczyzna Chopina".

Na tym zakończono pierwszą część oficjalną uroczystości przy szczelnie wypełnionej sali. Że wszystkie przemówienia były rzeczowe, świadczyły o tym rzęsiste oklaski.

Udano się następnie do nowej stołówki f-my H. Cegielski, gdzie nastąpił wspólny obiad. Co prawda sala jeszcze nie zupełnie wykończona, nie mogła dać 100-procentowego zadowolenia wszystkim uczestnikom. Miasto Poznań, które wskutek działań wojennych ucierpiało bardzo dużo, straciło oprócz dużej ilości domów i wspaniałych gmachów również cały szereg lokali w których można by urządzać odpowiednie uroczystości. Byliśmy zmuszeni obrać lokal który nie jest w zupełności wykończony. Mimo to jesteśmy serdecznie wdzięczni tak Dyrekcji f-my H. Cegielski, jak i Radzie Zakładowej za udzielenie nam swych lokali. Wracając do właściwego tematu stwierdzam, że na podstawie podsłyszanych uwag uroczystość ta wypadła ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich. Wspólny obiad, kawa i humor, a następnie zabawa taneczna, nie mówiąc już o naszej drukarskiej zabawie „bufetowej", bo i to jest konieczne, gdy świat drukarski spotyka się z różnych rubieży naszej Rzeczypospolitej, były zakończeniem uroczystości.

Reasumując ogólnie na podstawie usłyszanych głosów tak podczas zabawy, jak i po zabawie stwierdzić mogę, że nie było to zwykłe zejście się drukarzy jakby z poprzedniego ustępu wynikało, ale był to raczej Sejmik drukarzy, który miał wykazać swoją świadomość organizacyjną i państwową. Jak z wstępnych zdań wynika, drukarze byli pierwszymi bojownikami o ustrój robotniczy, a tym samym i o demokrację i na tym stanowisku trwać będą zawsze.

Zarząd Okręgu Poznań składa serdeczne podziękowanie wszystkim uczestnikom uroczystości za nadesłane życzenia i telegramy, jak też wszystkim tym, którzy przyczynili się do zorganizowania tej uroczystości. Zakres parcy na przestrzeni 75 lat obrazuje „Księga Jubileuszowa", która ma być żywym dokumentem dla przyszłych pokoleń.

„Cześć Sztuce!" Kł.

OKRĘG WROCŁAW

Oddział Legnica. Praca związkowa w naszym Oddziale posuwa się naprzód, lecz z wielką trudnością. Zarząd w osobach: kol. Kędzierskiego, Cichockiego i Jasińskiego czyni wiele wysiłku, by ożywić ruch organizacyjny na terenie miasta Legnicy, lecz dziwna apatia i niechęć nie pozwala, by z 70 członków stworzyć Komisję Kult.-Oświatową, która wzbudziłaby zainteresowanie u członków. Być może, iż brak sił fachowych stwarza to, iż na prastarych Ziemiach Piastowskich życie układa się ciężej niż w Polsce Centralnej.

Przedstawiciele Związku naszego są reprezentowani na posiedzeniach tutejszej Powiatowej Rady Związków Zawodowych i biorą udział w społecznym i politycznym życiu w mieście.

OKRĘG BYDGOSZCZ

Nawiązując do artykułu „Sport w naszej organizacji" w nr. 10 „Wiadomości Graficznych", zaznaczamy, że w Bydgoszczy istnieje klub sportowy drukarzy pod nazwą K. S. „Grafika" już od roku 1935. K.S. „Grafika" posiadał następujące sekcje: lekkoatletyczną (męską i żeńską), piłki nożnej, piłki ręcznej, siatkówki (męska i żeńska), łuczniczą, strzelecką, cyklistów i kręglarską. K.S. „Grafika" wykazywał dużą aktywność w dziedzinie sportu i wychowania fizycznego i dziwi nas że autorowi wspomnianego artykułu nic o tym nie było wiadomo.

Sprawozdania z działalności K. S. „Grafika" z okresu sprzed 1939 r. nie podajemy, gdyż zajęłoby zbyt dużo miejsca więc ograniczymy się tylko do krótkiego zarysu działalności K. S. „Grafika" od chwili wskrzeszenia tj. od 1945 r.

Już w miesiąc po oswobodzeniu Bydgoszczy spod okupacji niemieckiej tj. w lutym 1945 r., kiedy inne miasta naszego kraju walczyły jeszcze o swoje wyzwolenie, Okręg Bydgoszcz pierwszy w nowoodrodzonej Polsce wskrzesił do życia mający już swoją tradycję Klub Sportowy „Grafika".

Zorganizowana sekcja gier sportowych a szczególnie sekcja lekkoatletyczna uzyskała już szereg sukcesów w roku 1945, startując w Okręgowych Mistrzostwach Pomorza oraz w zawodach o mistrzostwo miasta Bydgoszczy zajmując szereg zaszczytnych miejsc.

W tym samym jeszcze roku zorganizowaliśmy na skalę ogólnopolską pierwszy bieg na przełaj im. Janusza Kusocińskiego o nagrodę przechodnią P.Z.W.S. w kategorii seniorów i juniorów.

Zawodnicy K. S. „Grafika" brali udział jako reprezentacja miasta Bydgoszczy w zawodach lekkoatletycznych międzymiastowych: Gdańsk — Toruń — Bydgoszcz o mistrzostwo Okręgu, reprezentując godnie barwy miasta i klubu naszego.

W roku bieżącym znowu podtrzymaliśmy tradycję ubiegłego sezonu, zdobywając szereg dobrych miejsc w zawodach o mistrzostwo miasta Bydgoszczy.

Braliśmy udział w mistrzostwach Pomorza w szczypiorniaku, siatkówce, jak i powtórnie przeprowadziliśmy bieg na przełaj im. Janusza Kusocińskiego przyczyniając się w dużym stopniu do odbudowy tężyzny fizycznej naszego kraju, czynnie i propaganda, dając dowody naszej żywotności i prężności organizacyjnej.

Od października br. na polecenie Zarzadu Głównego, w celu ujednostajnienia nazw wszystkich klubów sportowych istniejących przy naszej organizacji na terenie całego kraju zmieniliśmy nazwę K. S. „Grafika" na Z. K. S. „Drukarz" pod którą też nazwą obecnie występujemy.

OKRĘG ŚLĄSKO-DĄBROWSKI

Sekcja Litografów. W sobotę 2 XI ub. r. odbyło się zebranie organizacyjne sekcji litografów. Zebranie prowadził przewodniczący kol. Urbański, uzasadniając potrzebę powołania sekcji oraz jej zadania na przyszłość. Postanowiono następnie stworzyć sekcję litografów na cały Okręg Śląsko-Dąbrowski wobec znikomej liczby litografów w Oddziałach.

Do Zarządu Sekcji wybrano: Grec Kazimierz — przewodniczący, Gwóźdź Adolf — zast. przewodniczącego, Migus Fryderyk — sekretarz, Gemborek Andrzej — skarbnik, Morkis i Jabłoński — radni.

Jako delegata na Zjazd Litografów w tajnym głosowaniu wybrano kol. Gwoździa Adolfa.

W wolnych głosach obecni poruszali sprawę zbyt niskich dodatków do zasadniczych płac dla tego działu pracowników.

Kol. Urbański i Patalong stwierdzili, że żądania zbyt wysokich dodatków do płac zasadniczych nie są wskazane i odbijają się ujemnie dla całości pracowników przemysłu poligraficznego, należy natomiast dążyć do podniesienia zasadniczej stawki zarobkowej. Po omówieniu jeszcze kilku drobniejszych spraw zebranie zakończono.

Sekcja Introligatorrów. W dniu 25. XI. ubiegłego roku odbyło się w sali „Strzechy Górniczej", w Katowicach zebranie organizacyjne introligatorów i introligatorek. Zebranie zagaił i prowadził prezes kol. Urbański uzasadniając konieczność powołania poszczególnych sekcji do życia co też zebrani uznali. Kol. Patalong zaznajomił zebranych o stanie organizacyjnym Sekcji Introligatorów w całej Polsce i o odbyć się mającym zjeździe Introligatorów w Poznaniu.

Do Zarządu Sekcji wybrano: Na przewodniczącego kol. Borowiec, na zastępce przewodn. kol. Waniek, na sekretarza kol. Włodek, na zast. sekretarza kol. Duszka, na skarbnika kol. Jurdziński, na członków kol. Skawiński i Grosz Klara.

Jako delegatów na Zjazd Introligatorów wybrano kol. Skawińskiego, Wańka i Hadamik Elżbietę.

W wolnych głosach poruszono szereg spraw interesujących introligatorów, poczem kol. Patalong im. Zarządu Okręgu życzy nowowybranemu Zarządowi owocnej pracy dla dobra całego introligatorstwa.

OKRĘG CZĘSTOCHOWA

Uroczystości jubileuszowe. Zgodnie z zapowiedzianym programem, jubileusz 40- i 50-lecia pracy zawodowej kolegów częstochowskich rozpoczęto w dniu 8 grudnia br. nabożeństwem w kaplicy M. B. na Jasnej Górze, podczas którego złotousty kaznodzieja O. Alfons Jędrzejewski wygłosił płomienne kazanie okolicznościowe, a w słowach do Jubilatów podkreślił znaczenie drukarstwa w życiu państwowym i doniosłą rolę jaką w tym zawodzie odgrywa drukarz.

Następnie zaproszeni goście, delegaci, członkowie Związku i rodziny Jubilatów udali się do Pow. Rady Zw. Zaw., gdzie w sali udekorowanej zielenią na tle barw narodowych i emblematów drukarskich odbyła się akademia. Gości powitał prezes Zarządu Okręgowego, kol. L. Wajzer, po czym przemówienie wygłosił wiceprezes Zarządu Głównego, kol. St. Cichoński, wspominając o ofiarach świata drukarskiego podczas okupacji hitlerowskiej. W części wokalnej amatorski chór drukarzy odśpiewał „Sto lat", „Grajże grajku" — Czecha, oraz „Standary polskie na Kremlu" — Lachmana, a córeczka skarbnika Zarządu Okręgowego — 13-letnia Jadzia Szymańska wyrecytowała wiersz p. t. „Seniorom Drukarstwa". Wśród niemilknących oklasków całej sali dyplomy i monografie otrzymali: kol. Belof Florian, Kępiński Kazimierz, Foltman Bronisław, Wójcik Stefan i Ziętek Wiktor — z druk. państw. nr. 1; Piecuch Józef, Sawicki Andrzej, Załuski Henryk i Zacharczuk Filip — z druk. H. Nagłowskiego; Pierzgalski Józef dyr. Oddziału C Z. P. Z. Gr.; Wolkowicki Stanisław — z druk. W. Zielińskiego. oraz Zych Jan — z intr. „Oświata". Po odczytaniu depesz i listów gratulacyjnych z CKZZ, OKZZ, z Okręgów Związku, od przyjaciół i instytucyj — życzenia jubilatom składali delegaci, przedstawiciele prasy i zakładów pracy. Podziękowanie Komitetowi Jubileuszowemu w imieniu jubilatów złożył kol. J. Pierzgalski. Poszczególne punkty programu zapowiadał i pieczę nad całością uroczystości sprawował sekretarz Zarządu Okręgowego kol. K. Głowacki. Wspólna fotografia uwieczniła wzniosłe momenty akademii, kończąc oficjalną część uroczystości.

Wszyscy uczestnicy wraz z jubilatami udali się następnie na obiad koleżeński, gdzie spędzili kilka godzin wśród miłej atmosfery solidarności koleżeńskiej, unosząc w sercach sympatię dla braci drukarskiej, w ogóle, a szczególnie dla jubilatów.

Komitet Jubileuszowy Związku Zaw. Prac. Przem. Poligraficznego w Częstochowie na tej drodze składa gorące podziękowanie osobom i Firmom, które w jakikolwiek sposób przyczyniły się do uświetnienia uroczystości jubileuszowych członków naszej organizacji. Ofiary pieniężne na powyższy cel złożyli: pp. Nagłowska Anna zł. 5.000,—, Jung Stanisław zł. 5.000,—, Zieliński Wacław zł. 2.500,—, Prażmowska Maria zł. 3.000,—, Święcki Wacław zł. 5.000,— Druk. „Udziałowa" zł. 5.000,—, p. Grzybowski Czesław zł. 5.000,—. Prócz sum wyżej wymienionych papier na monografie dostarczył bezinteresownie ob. E. Suchecki, drukarnia „Udziałowa" — papier na okładkę, dyr. druk. państw. nr 1 ob. Cz. Szymaniak i kier. techn. St. Leszczyk wykonali bezpłatnie druk monografii i zaproszeń, ob. W. Święcki — druk dyplomów, a ob W. Krężelewska — artystyczne napisy na dyplomach.

Zarząd.

PIERWSZE EGZAMINY

Dnia 1 grudnia br. przed Związkową Komisją Kwalifikacyjną składali egzaminy po odbyciu praktyki uczniowie z działu maszyn: Stefan Kilan i Pawłowski Ryszard — z druk. państw. nr 1, Jerzy Pawłowski z druk. Br. Święckiego, Jan Tatar z druk. państw. nr 2 w Radomiu, oraz właściciel drukarni Stefan Grzybowski. Wszyscy kandydaci wykazali tak z teorii jak i z praktyki dostateczne opanowanie swego zawodu, toteż otrzymali dyplomy kwalifikacyjne.

ODDZIAŁ RADOM

W październiku br. Zarząd Oddziału przeprowadził zbiórkę pieniężną wśród członków na pomoc Związkom Zawodowym w Hiszpanii, która przyniosła sumę zł. 1.452.—. Pieniądze wpłacono na konto CKZZ Warszawa.

Na apel M. K. O. S. Zarząd Związku opodatkował się w wysokości 300,— zł. miesięcznie przez okres 5 miesięcy na rzecz pomocy zimowej dla najbiedniejszych.

W dniu 15 listopada br. przeprowadzono konferencję z właścicielami zakładów prywatnych przemysłu poligraficzneko, na której ustalono wartość ekwiwalentu za karty żywnościowe: dla pracującego na 500,— zł., dla członka rodziny na 200,— zł. tygodniowo

Do przejmowania transportów UNRRA delegowano kol. Fr. Ziółka i Fr. Paneckiego.

Komisja Kulturalno-Oświatowa urządziła zebranie towarzyskie p. n. „Andrzejki" w której wzięło udział około 50 członków. Przy dźwiękach radiowej muzyki i herbatce spędzono kilka godzin.

ODDZIAŁ SANDOMIERZ

Dnia 10. X. 46 r. odbyło się ogólne zebranie członków, na którym kol. Nowacki zdał sprawozdanie z prac Zarządu, a kol. Bona odczytał okolniki i pisma Okręgu. W dyskusji zażądano od drukarni „Nowoczesnej" wyrównania zarobków w myśl układu zbiorowego oraz przyjęto do Związku na członka ucznia, który wstąpił na praktykę podczas okupacji.

OKRĘG KRAKÓW

Uczczenie 50 lat pracy zawodowej 18 Kolegów Okręgu Krakowskiego.

W dniu 15 grudnia 1946 r. odbyła się w Krakowie zapowiedziana uroczystość uczczenia 50-letniej pracy zawodowej i społecznej 18 Kolegów, członków Związku Zawodowego Okręgu Krakowskiego. Inicjatywa Zarządu była aktualną tak ze względu na obowiązek uczczenia pracy, przeżyć osobistych oraz zasług organizacyjnych Jubilatów, jak niemniej ze względów propagandowych, kulturalnych i wychowawczych. Podano bowiem do wiadomości młodszej generacji drukarskiej wzór kolegów, organizatorów i podziękę za oddanie się, świadomość i wytrwałość dożywającą chwili, która prawie że ziściła program stawiany przez klasę pracującą i jej przedstawicieli sprzed lat 50-ciu. Wydano z tej okazji skromną jubileuszową „Jednodniówkę", która w krótkiej biografii Jubilatów oraz artykułach informuje ogół i daje obraz i cel uroczystości.

W wykonaniu ustalonego programu, impreza ta rozpoczęła się o godz. 9 rano nabożeństwem w kościele OO. Kapucynów. „Gaude mater Poloniae" oraz kilka pieśni kościelnych odśpiewał chór drukarzy krakowskich.

O godz. 10.30 zebrali się Jubilaci, zaproszeni goście oraz świat drukarski na akademię w dużej sali Starego Teatru, odstąpioną nam bezpłatnie przez życzliwego tej poważnej imprezie prezydenta m. Krakowa kol. Stefana Wolasa.

Pierwszą część akademii rozpoczęła orkiestra Zw. Prac. Użyt. Publicznej marszem. Następnie przy dźwiękach polonezа weszli na salę, przy rzęsistych oklaskach zebranych Jubilaci i zajęli pierwsze rzędy wypełnionej sali.

Po odśpiewaniu przez chór drukarzy „Marsza drukarzy" i „Marsza socjalnych demokratów" przy otwartej scenie, przewodniczący Okręgu Krakowskiego kol. Stanisław Kurzydło, witając w serdecznych słowach przedstawicieli władz centralnych i samorządowych, reprezentantów prasy, związków zawodowych, delegatów Okręgów i Oddziałów, zebranych licznie kolegów i koleżanki oraz gości, zwrócił swe słowa do Jubilatów, na których część dzisiejszą akademię otwiera, w te słowa: „Pięćdziesiąt lat pracy, to wyczyn, który społeczeństwo winno należycie ocenić. Wszak pracą tak fizyczną jak umysłową zdobywamy i znaczymy drogi dla przyszłych pokoleń. Jubilaci powinni odczuć naszą wdzięczność, iż w chwili upadku już sił, sadząc, że są już może ciężarem dla społeczeństwa, o nich pamiętamy, że są nam drodzy, i że w zapomnieniu nie zginą. 18 Jubilatów to pluton żołnierzy, którzy w niejednej walce jaką organizacja drukarska musiała stoczyć z bezwzględnym kapitalistą o kęs chleba i utrzymanie się na powierzchni swego bytu. Choć nie wszyscy byliście generałami, lecz wszyscy karnymi członkami organizacji, przez zapał i zrozumienie naszej słusznej sprawy. My, którzy przeżywamy, i najlepiej wczuwamy się w Wasze troski i zmartwienia, życzymy Wam długich jeszcze i czerstwych lat życia".

Prez. m. Krakowa, kol. Stefan Wolas podkreślił uczciwą, rzetelną pracę Jubilatów, ich skromność i zalety, które poznał osobiście jako współkolega zawodu.

Przew. Zarządu Głównego Związku Prac. Przem. Poligraficznego kol. Wiktor Koczub nawiązując do chwili i okoliczności, wspomniał o łączności pracy zawodowej z organizacją, w której wyrośli, dali dobry przykład pracy, świadomości i koleżeństwa i dożyli chwili jej wyników, przekazując je następcom. Składając gratulacje życzył długiego w sprzyjających warunkach życia zapewniając, iż Organizacja o nich nie zapomni.

Imieniem OKZZ złożył Jubilatom w krótkich i serdecznych słowach życzenia sekr. ob. Susuł.

Delegat Związku Zaw. Prac. Ubezp. Społ. ob. Lasoń składając życzenia, zarecytował okolicznościowy nastrojowy wiersz.

Z kolei przew. kol. St. Kurzydło w tow. kol. Harasymowicz imieniem Zarządu Okręgu Kraków przystąpił do wręczenia pamiątek jubileuszowych, a to dyplomów wykonanych przez kol. litografów, oraz ryngrafów, wykonanych w srebrze, z okazałym art. wykonanym przez f-ę Gregorczyka godłem drukarskim w odpowiednim etui. Serdeczny i poważny nastrój dominowały przy tym kulminacyjnym odcinku akademii.

Niespodzianką było odznaczenie Jubilatów przez KRN złotym Krzyżem Zasługi za pracę społeczną i organizacyjną. Aktu tego dokonał w imieniu KRN prez. kol. Stefan Wolas.

W końcu kol. Burnat z Zakopanego w regionalnym góralskim stroju wręczył Jubilatom imieniem Oddziału Zakopane i tamtejszej grupy kolegów oryginalne podarki w postaci pamiątkowej fajeczki. W całej tej części oficjalnej orkiestra wykonała wiązankę polskich pieśni, przy akompaniamencie oklasków zebranych.

W zakończeniu pierwszej części akademii sekretarz Okręgu odczytał szereg nadesłanych telegramów.

Imieniem Jubilatów przemówił kol. Kaz. Butwin i Gabriel Benrad, dziękując Zarządom naszego Związku, Komitetowi i zebranym za pracę, miłą uroczystość i udział w tej podniosłej dla nich i współtowarzyszy chwili, wskazując młodszej braci drukarskiej utartą już drogę do obrony i utrzymania dotychczasowych zdobyczy socjalnych, warunków pracy i odpowiedniego pracownikom poligraficznym poziomu płac.

W części drugiej, artystycznej, kol. Janina Harasymowicz i kol. Marian Zabłocki zarecytowali w pięknej dykcji wiersze St. Szczęścikiewicza. Następnie znany artysta-skrzypek Izmaiłow odegrał 4 utwory znanych kompozytorów, jak Brahmsa, Wieniawskiego, oraz Drdla, których wykonanie było prawdziwym koncertem skrzypcowym tego artysty. Akompaniowała prof. M. Gogulska.

Kol. Wiktor Pawlikowski odśpiewał dobrym tenorem dwa utwory.

Prawdziwą biesiadę artystyczną sprawiła Jubilatom i zebranym uczestnikom akademii zdobywczyni pierwszej nagrody na Międzynarodowym Konkursie śpiewaczym w Genewie p. Irena Lewińska. Wykonała swym pięknym, metalicznym sopranem szereg pieśni: Szuberta, Brahmsa, Opieńskiego, Szymanowskiego, oraz na bis Moniuszki i Mozarta. Towarzyszył akompaniament p. J. Szamotulskiej. Komitet podziękował naszej polskiej artystce serdecznie za bezinteresowne uświetnienie akademii, wręczając jej kosz kwiatów przy niemilknących oklaskach.

*

Bezpośrednio po akademii zebrali się Jubilaci, zaproszeni goście i koledzy z rodzinami w sali Tetmajerowskiej Bufetu Związkowego d. Hawełki, których Zarząd Okręgu Kraków a częścią kosztem udziałów uczestników podejmował skromnym obiadem. W miłym nastroju zabierali głos jeszcze jako gospodarze kol. St. Kurzydło, W. Koczub, następnie przedstawiciel CKZZ ob. Marek, pos. Kowalczyk apelując do solidarności robotn., prez. m. St. Wolas nawiązując do obowiązku drukarzy w wyborach i i. Prof. M. Gogulska i przedstawiciel prasy podkreślili w swym przemówieniu łączność artystów i prasy z pracownikami przemysłu poligraficznego.

Składali też życzenia delegaci wszystkich Okręgów od Białegostoku po Szczecin, których pobyt w Krakowie z okazji okresowego posiedzenia plenarnego Zarządu Głównego Związku złączył się z uroczystością Jubilatów. Ograniczone ramy i czas poświęcony akademii nie pozwalał bowiem na jej przedłużenie i liczne jeszcze przemówienia. Wieczór ten w rodzinie drukarskiej urozmaicili jeszcze śpiewem kol. W. Pawlikowski oraz kol. Burnat z grupy kolegów z Zakopanego, wesołymi, góralskimi gadkami.

*

Od Prezydenta KRN ob. Bolesława Bieruta otrzymaliśmy następujące pismo: „Zapoznawszy się z treścią listu i „Jednodniówki" nadesłanych mi przez Zarząd Związku, pragnę przyłączyć się do Waszej uroczystości uczczenia 50-letniej pracy zawodowej 18-tu kolegów. Życzę Jubilatom, aby w pełni sił i zdrowiu pracowali jak najdłużej ku chwale swego zawodu i dla dobra ludu pracującego Polski".

*

Tak część oficjalna jak koncertowa, pod względem organizacyjnym i wykonawczym stała na wysokim poziomie, ogólnie się podobała a zebrani opuszczali salę Starego Teatru w podniosłym nastroju. Toteż Zarząd Okręgu jak i Komitet z kol. Fr. Sarapatą który zapowiadał, wywiązali się z powierzonego zadania bez zarzutu. Część oficjalna nagrana była na taśmie i nadana w audycji radiowej.

N. L.

*

Celem zasilenia funduszów na budowę świetlicy związkowej w Krakowie wystąpił jubilat kol. Franciszek Kubanek z inicjatywą rozpoczęcia łańcucha, składając na pow. cel kwotę 1.000 zł i wzywając do kontynuowania kolegów dyrektorów: Stefana Polewke, Edwarda Tabiszewskiego, Mariana Filipa, Władysława Wołka oraz Józefa Jasice.

Kol. jubilat Mazurkiewicz Leon złożył 2.000 zł. i wzywa Kol. Stankiewicza J. z druk. Związkowej do pójścia w jego ślady. Kol. Wł. Mazurkiewicz złożył 1.500 zł.

Kol. Benrad G. jubilat, na tenże cel złożył 1000 zł.

Zagadnienie sportu w drukarstwie

Uprawianie sportów ma ogromne znaczenie dla rozwoju organizmu ludzkiego. I nie tylko dla samego rozwoju, lecz równocześnie daje wiele przyjemności, pozwalając obcować bezpośrednio z naturą, kształcąc przy tym, zapoznając nas z terenem, oczywiście jest to zależne od rodzaju uprawianego sportu.

Korzyści dla nas, drukarzy, z uprawiania sportów wszelkiego rodzaju są bardzo duże. Wykonywanie bowiem pracy zawodowej wiąże się ściśle ze stanem zdrowotnym tych, którzy pracują. Bo przecież chcąc mieć siły do pracy zawodowej, trzeba mieć odpowiednio zdrowy i silny organizm, pozwalający na utrzymanie się w takim stanie fizycznym, który daje możność kontynuowania pracy zawodowej. I wiemy dobrze, my, drukarze, że zawód nasz jest ciężki, ciężki przez szkodliwe działanie pyłu i par ołowianych, które to szkodliwe czynniki osłabiają odporność naszego organizmu i skracają nasze możliwości długoletniej pracy zawodowej i w ogóle życia.

Musimy się więc starać, primo o stworzenie takich warunków pracy, które ze swej strony zmniejszą niebezpieczeństwo utraty zdrowia, a secundo poza pracą zorganizować w taki sposób wolny czas, który by pozwolił na podniesienie sił fizycznych i rozwinął odporność organizmu. Tymi warunkami będą: odpowiednie prowadzenie w młodości życia osobistego i uprawianie sportów.

Sport jest może jednym z najdostępniejszych czynników, rozwijających i podtrzymujących nasze zdrowie fizyczne. Płuca nasze narażone na szkodliwe działanie potrzebują ruchu, aby przy głębokim oddechu doprowadzić tlen do najodleglejszych pęcherzyków płucnych, znajdujących się w górnych i dolnych szczytach. Pozycja stojąca składacza ręcznego, który po większej części jest pochylony przy pracy, a czasem ma postawę przekrzywioną na prawy lub lewy bok, przy odpowiednim ćwiczeniu gimnastycznym lub uprawianiu lekkiej atletyki wyprostuje korpus i nie pozwoli na przyzwyczajenie do niewłaściwej i szkodliwej dla zdrowia pozycji, przy której następuje ucisk na serce i płuca. Składacz maszynowy, siedzący cały dzień na krześle, podlega poprzednim niedomaganiom plus narażenie na wytworzenie krwawic i osłabienie wzroku przez ciągły wysiłek oczu przy czytaniu manuskryptu i obrazu kontrolnego liter na matrycach, w wielu wypadkach źle oświetlonych. Znane jest składaczom maszynowym po wyjściu z drukarni chwilowe porażenie wzroku, w czasie którego nie można patrzeć okiem szeroko otwartym, lecz przymrużonymi powiekami, spowodowane przez odzwyczajenie się oka od światła dziennego i dopiero po paru minutach, gdy źrenica odpowiednio się zwęziła, wrażenie to ustępuje. A czerwoność spojówek też jest spowodowana światłem elektrycznym. Szum, który ciągle słyszymy podczas pracy maszyny, przytępia nam wrażliwość ucha. Te wszystkie i podobne szkodliwe czynniki, których jest bardzo wiele, nie wpływają dodatnio na stan zdrowotny naszych organów, a niezapobieganie im, wiemy, jakie sprowadza skutki w wieku starszym.

Jednym z lekarstw przeciwdziałających działaniu tych wszystkich szkodliwych czynników, jest właśnie uprawianie wszelkiego rodzaju sportów. Pamiętajmy, że zdrowie fizyczne przyczynia się do dobrego samopoczucia duchowego i jako realizacja hasła: „w zdrowym ciele zdrowy duch" też ma dla nas znaczenie. Chcemy mieć w społeczeństwie ludzi zdrowych fizycznie i duchowo, którzy w żadnym wypadku nie obciążą sobą społeczeństwa.

I musimy zwrócić się do starszych kolegów, którzy dobrze pamiętają i mogą powiedzieć, jakie to dawniej bujne życie sportowe kwitnęło w organizacji drukarzy przy stowarzyszeniu „Ognisko" w Krakowie. Istniała sekcja piłki nożnej, której drużyna „Orlęta" rokrocznie brała udział w zawodach i rozgrywała mecze z innymi klubami, a niejednokrotnie była pretendentem do tytułu mistrza, co prawda kl. B, ale nigdy nie przywiązywaliśmy specjalnej wagi do poszczególnych wyczynów sportowych, jak zdobycie rekordu czy też mistrzostwa. Nam zawsze chodziło o rozwój fizyczny członków organizacji, pozwalający na łatwiejsze znoszenie ciężkich a niejednokrotnie zabójczych warunków pracy. Przypomnijmy sobie, jak pięknie wyglądały na boisku sportowym nasze „Orlęta" („Orlęta" spod znaku Gryfa — godła drukarskiego) w czarnych koszulkach i białych spodenkach, dając wzrokowo obraz sztuki drukarskiej. Poza tym mieliśmy kolegów uprawiających lekkoatletykę, byli również u nas i amatorzy tenisu stołowego t. zw. ping-pong, grający nie gorzej niż dzisiejsi zawodnicy, występującyw rozgrywkach o zdobycie mistrzostwa Krakowa.

Tak, o tym wszystkim wiedzą starsi koledzy, bolejąc, że młodzi nie wykazują żadnej ochoty do zorganizowania życia sportowego na terenie naszego Związku. A co gorsze, uśmiechają się dwuznacznie, dając do zrozumienia, że dzisiejsza generacja drukarzy jest niezdolna do zorganizowania i korzystania z tak przystępnych dla wszystkich możliwości rozwoju i uodpornienia organizmu, jakie stwarza uprawianie sportów i przedłużenia w zdrowiu swego życia.

Dzisiaj, gdy naprawdę zaistniały warunki dla rozwoju sportu robotniczego wyjątkowe, powinniśmy wykorzystać tę okazję, pozwalającą na utworzenie sekcyj sportowych w łonie naszej organizacji. Jesteśmy organizacją zawodową, liczącą pokaźną ilość członków, więc podjęcie i zrealizowanie w tym wypadku tylko naszych tradycji nie powinno napotykać na żadne specjalne przeszkody.

Są koledzy, którzy poprowadzą te sekcje, tylko na razie nie ma członków ożywiających nasze dążenia. Pomyślmy, nadeszła zima, narciarstwo, najpiękniejszy sport, dający wiele emocji i ćwiczący sprawność fizyczną uprawiających z jednej strony, a z drugiej pozwalający na bliższe zapoznanie się z terenem podgórskim np. Ziem Odzyskanych, czy nie powinno zostać już zorganizowane? Ktoś powie, że nie mamy swoich instruktorów — to nieprawda — są instruktorzy, mamy kolegów, którzy są zawołanymi narciarzami i mają ukończone kursa narciarskie i z powodzeniem potrafią kierować sekcją. Poza tym można się zwrócić do odpowiednich czynników, które na pewno nie odmówią poparcia i udostępnią nam utworzenie i rozwój. Zresztą każda inna sekcja sportowa ma szanse powstania i utrzymania się przy życiu, jeżeli tylko zbierze się odpowiednia liczba chętnych kolegów, chcących korzystać z takiego czy innego rodzaju sportu.

Jak już zaznaczyłem na początku, uprawianie sportów rozwinie nasze zdrowie fizyczne i niejednemu da możliwość doczekania się późnej starości w dobrym zdrowiu, a w każdym razie nie pozwoli na przedwczesne zdegenerowanie naszego organizmu. Koledzy, postarajmy się potraktować powyższe poważnie i nie pozwolić, aby starsi koledzy twierdzili, że młode pokolenie drukarzy krakowskich to nie podobni im. Dosyć tego patrzenia na nas kątem oka i powątpiewania, a równocześnie troski, jak będzie wyglądała organizacja z obecnymi młodymi kolegami, gdy zabraknie ich, wysłużonych bądź co bądź przez wiele lat starych kierowników organizacji. Starajcie się przeto zorganizować sekcję sportową jak najszybciej i wykorzystajcie warunki, jakie mogą być waszym udziałem i jakie możecie sami sobie stworzyć dla właściwego rozwoju fizycznego, podtrzymania zdrowia i godziwej rozrywki łącznie z zachowaniem naszej tradycji drukarskiej.

A. F.

laguje Komitet. — Wydawca: Związek wodowy Pracowników Przemysłu Poraficznego, Kraków, Rynek Gł. 34. — rukarnia 1. pod Zarządem Państw., — Kraków, Wielopole 1.

M 15883